Chef Luca
GASTRONOMIA ITALIANA
Targowisko Falenica
ul. Trocinowa 1, lok. B16
517 211 819

Gazeta Wawerska

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

grudzień 2023

Nr 8 (63)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 10 000 egz.

www.gazetawawerska.pl

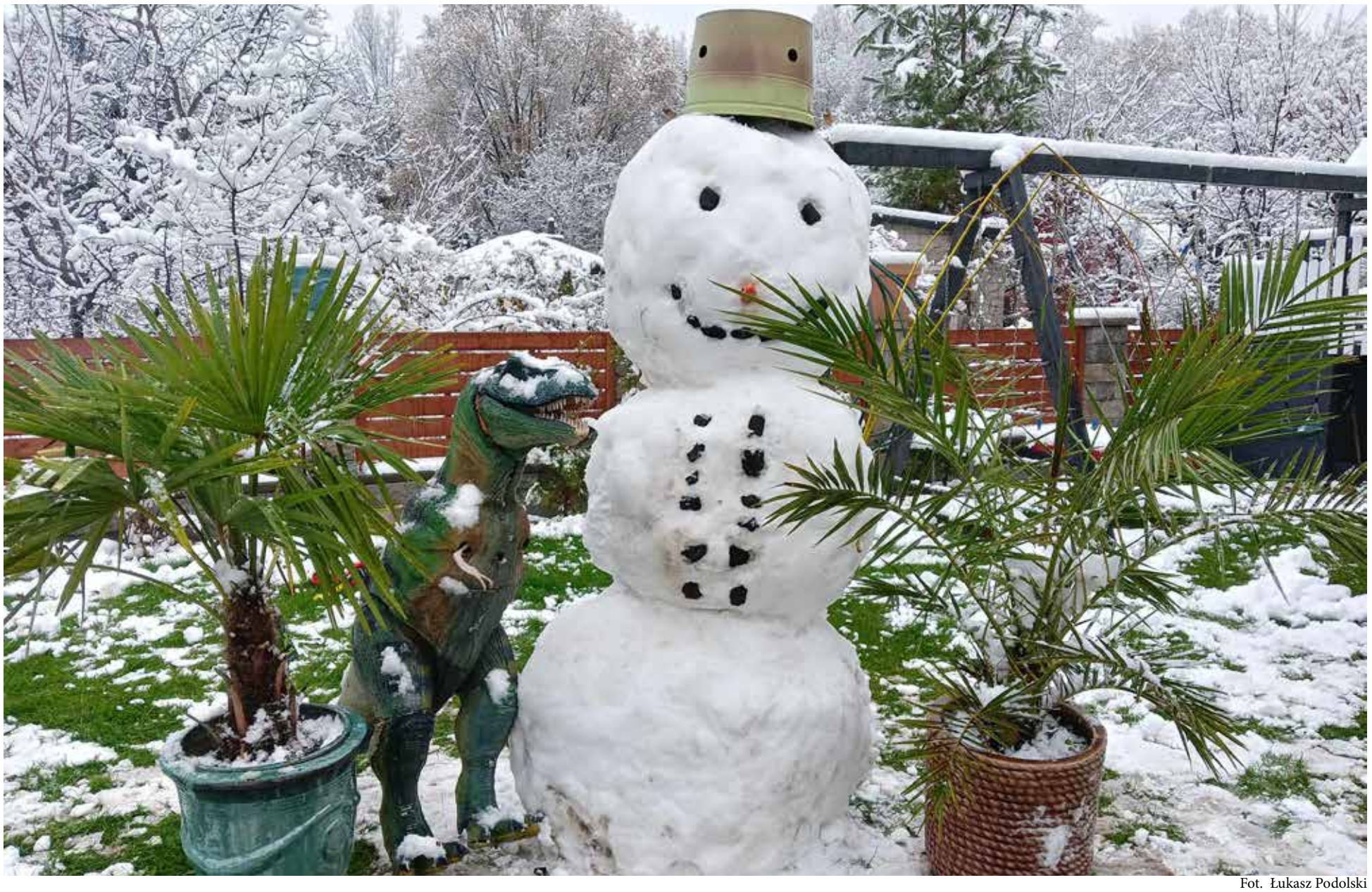

Fot. Łukasz Podolski

PIZZA MARYSIN
Przystanek dobrych smaków
pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe
PIZZA MARYSIN
NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!
ul. Korkowa 96
509-756-856
www.pizzamarysin.pl

WAWERSKIE SPRAWY. **Od redaktora naczelnego.**

Ruch w planowaniu

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

We wrześniu br. weszła w życie nowelizacja ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Dużo się zmieni od 1 stycznia 2026 roku. Na przykład tzw. „wuzetkę" będzie można uzyskać tylko po wcześniejszym uchwaleniu planu ogólnego, który zastąpi obecne studium uwarunkowań. Plan ten będzie miał rangę aktu prawa miejscowego, a zapisy w nim zawarte będą obowiązujące nie tylko dla decyzji o warunkach zabudowy, ale także dla nowych planów miejscowych. Te plany miejscowe, które zostaną uchwalone do końca 2025 roku zachowają moc i to stąd u warszawskich urzędników można zauważyć odrobinę większe zainteresowanie niektórymi z nich.

Po ponad 17 latach prac (sic!) doszło do wyłożenia planu dla obszaru Aleksandrowa - część południowa, ekspresowego tempa nabrały prace nad dwoma mikroplanami w Międzylesiu na wniosek prywatnej firmy. W ostatnim czasie opublikowano także sposób rozpatrzenia uwag do planu Hafciarskiej oraz uchylono część planu dla obszaru osiedla Las. W międzyczasie, według zapewnień urzędników, trwają też intensywne prace nad tzw. planem naprawczym dla Zbójnej Góry w rej. ul. Fromborskiej, który został unieważniony w 2021 roku. O wybranych planach miejscowych piszemy w związku z tym dużo w niniejszym numerze.

Zapraszam Państwa do lektury życząc odszkodzi od codzienności, odpoczynku oraz miłości i wiary na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia.

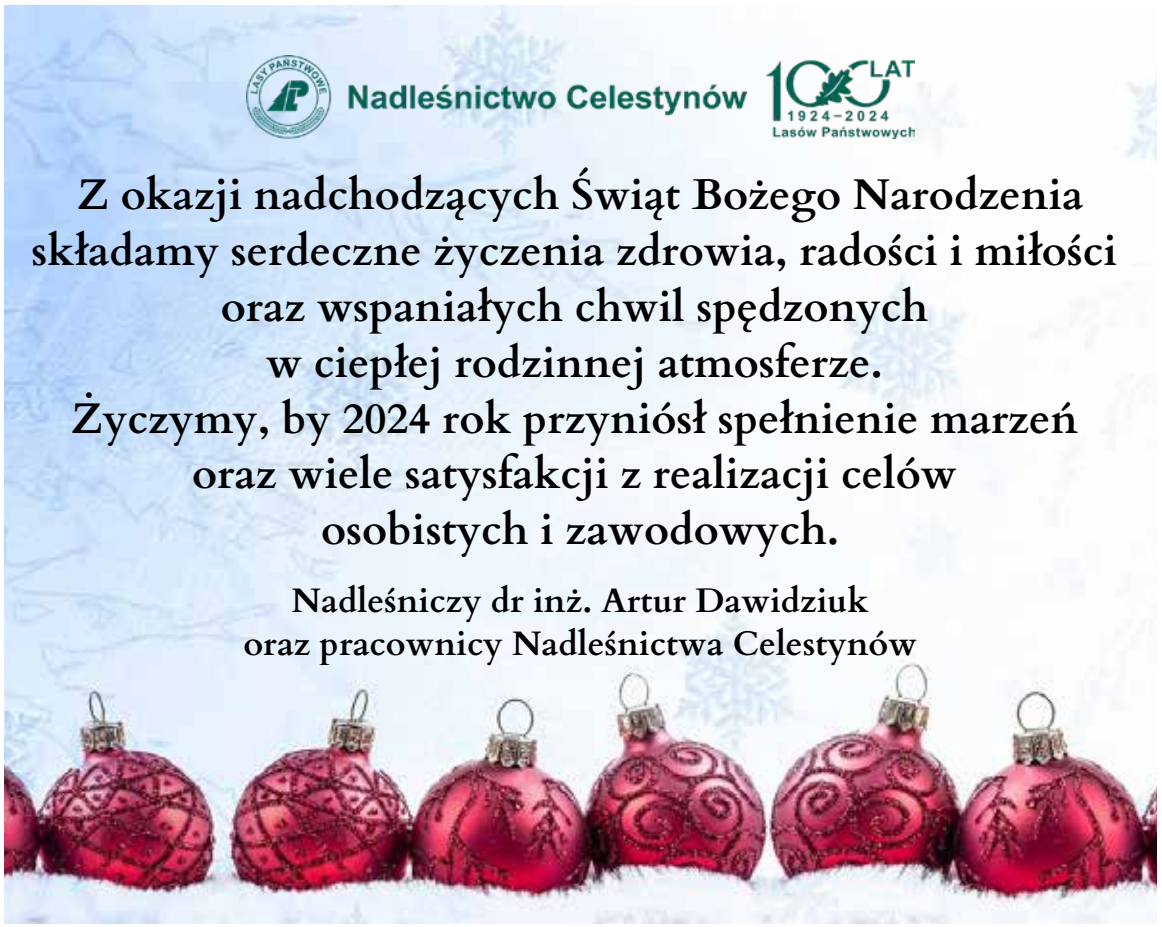

Wspieraj Stowarzyszenie Razem dla Wawra

Stowarzyszenie Razem dla Wawra powstało w 2016 roku jako ruch mieszkańców, którzy chcą działać z miłości do Wawra – dzielnicy jedynej w swoim rodzaju, która nie zawsze rozwija się tak, jak na to zasługuje. Wawer - swoją historią, zielenią i pozytywną energią przyciąga i uwodzi kolejnych mieszkańców. Widzimy jednak, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Jesteśmy mieszkańcami Wawra i wiemy, że nasza dzielnica może być najlepszym miejscem do życia. Wszystko co robimy napędzane jest entuzjazmem, pomysłami i społeczną pracą naszych członków. Wszystkie działania Razem dla Wawra finansowane są ze składek członkowskich i darowizn.

Środków finansowych potrzebujemy, żeby utrzymywać naszą siedzibę, opłacać pracę zewnętrznych ekspertów i inicjować kolejne działania społeczne.

Możesz wesprzeć Stowarzyszenie Razem dla Wawra dowolną kwotą przekazując darowiznę na konto stowarzyszenia przelewem:

55 1240 2119 1111 0011 0620 9267
Stowarzyszenie
Razem dla Wawra
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
KRS 0000665600

W tytule przelewu prosimy koniecznie wpisać „Darowizna".

Gazeta Wawerska

Redaktor naczelny: Rafał Czerwonka
Redaktor prowadzący: Piotr Grzegorczyk
Wydawca: Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie
Dziennikarze i stali współpracownicy: Jan Andrzejewski, Jakub Gryz, Kamila Kadzidłowska, Michał Mroziński, Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świątecki, Andrzej Tomaszczyk, Dorota Wrońska
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Białystok
Reklama: Rafał Czerwonka, reklama@gazetawawerska.pl, tel. +48 697-030-782
Facebook: www.facebook.com/gazetawawerska/
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 10 000 egz.
Data wydania: 01.12.2023

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

TRADYCYJNE *wypieki*
na miarę ŚWIĄT

PIEKARNIA CUKIERNIA 1927 GRZYBKi 1927 H. Cichowski ®

ZDJĘCIE POGLĄDOWE

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

Al. Dzieci Polskich 21
Pon. – pt. 6:00 - 20:00
Sob. 7:00 - 15:00

Ul. Korkowa 68
Pon. - pt. 6:00 - 20:00
Sob. 6:30 – 20:00
Niedz. 8:00 - 20:00

Ul. Żegańska 2A
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00

Ul. Żegańska 22E lok. 4
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00
Niedz. 8:00 – 17:00

Ul. Korkowa 165A
Kaufland
Pon. – pt. 7:00 – 21:00
Sob. 7:00 – 21:00

Przyczepa Grzybki
ul. Lucerny 24/26
Pon. – pt. 6:00 – 20:00
Sob. 7:00 – 15:00

www.piekarniagrzybki.pl | www.facebook.com/grzybkifanpage

Carrefour market

WIELKIE OTWARCIE

13 grudnia, godz. 12.00

Warszawa

Wawer, ul. Szpotańskiego 4

FERIO WAWER

* Wydrukowany e-bon otrzymasz wraz z paragonem. Realizacja e-bonu od 2.01 do 20.01.2024 r. Na jeden paragon przysługuje jeden e-bon. Akcją są objęte wszystkie produkty dostępne w sklepie, z wyjątkiem: wyrobów tytoniowych, papierosów elektronicznych, alkoholu i towarów, których nazwa, znak towarowy, kształt graficzny lub opakowanie wykorzystuje podobieństwo lub jest tożsame z oznaczeniem napoju alkoholowego (z wyjątkiem piwa), preparatów do początkowego żywienia niemowląt, paliwa, doładowań energetycznych, doładowań telefonicznych i starterów, płatności „Moje Rachunki", kuponów Lotto, wszelkich kart podarunkowych, ubezpieczeń oraz wypłat gotówki w ramach usługi „Cashback".

KUPUJ TANIEJ

Z APLIKACJĄ

-10%

RABATU W WEEKENDY**

Z KARTĄ SENIORA

DO -10%

RABATU WE WTORKI I CZWARTKI*

Z KARTĄ RODZINKA

10 zł

ZA KAŻDE 600 PUNKTÓW

Z KARTĄ DUŻEJ RODZINY

DO -10%

PRZEZ CAŁY TYDZIEŃ*

OD TERAZ RÓWNIEŻ NA CARREFOUR.PL!

* Szczegóły na **carrefour.pl**.

** Warunki promocji, w tym produkty nieobjęte promocją, znajdziesz w opisie kuponu. Kupon nie łączy się z innymi kuponami na całe zakupy.

ZERZEŃ. **Opóźniona inwestycja czeka na dodatkowe środki finansowe.**

Falstart na Cylichowskiej

RAFAŁ CZERWONKA
RADNY DZIELNICY WAWER
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Budowa ulicy Cylichowskiej (na odcinku od ul. Trakt Lubelski do Kanału Zagóździańskiego) została w 2021 roku wprowadzona do budżetu miasta jako zadanie inwestycyjne na lata 2022-2023. W 2022 roku zaplanowano wydatkowanie kwoty 300 tys. zł na wykonanie dokumentacji projektowej, a w 2023 roku kwoty 5,7 mln zł na realizację robót budowlanych. Póki co budowa nie ruszyła i nie zapowiada się, aby stało się to w najbliższym czasie. Pod znakiem zapytania jest też realizacja części wodociągowo - kanalizacyjnej.

Pierwotne terminy nierealne

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że w przypadku większości inwestycji publicznych deklarowane terminy realizacji są tylko pobożnymi życzeniami. W odniesieniu do realizacji ul. Cylichowskiej też nie ma pozytywnej niespodzianki, bo do chwili obecnej wykonano jedynie dokumentację projektową drogi. Większość środków finansowych zarezerwowanych na budowę tej drogi zdjęto z tegorocznego budżetu jeszcze w sierpniu br., bo już wtedy wiadomo było, że nie ma jakichkolwiek szans na rychłe rozpoczęcie robót budowlanych.

Bez kanalizacji?

W dzielnicy Wawer nie jest oczywistością to, że w przypadku budowy nowej drogi, powstanie pod nią jednocześnie niezbędna infrastruktura podziemna, taka jak sieć wodociągowa czy kanalizacyjna. W ostatnim czasie bez kanalizacji wybudowano przecież ul. Bylicową i ul. Trzykrotki, a obecnie bez tej sieci realizowana jest także ul. Liliowa i ul. Celulozy. W przypadku ulicy Cylichowskiej od samego początku informowano jednak mieszkańców, że budowa będzie realizowana wspólnie z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie (MPWiK). Problem polega na tym, że spółka MPWiK deklaruje, że nie ma pieniędzy na realizację swojej części (wodociągowo-kanalizacyjnej). Potwierdzili to publicznie przedstawiciele spółki na posiedzeniu Komisji Rozwoju w dniu 7 listopada br.

Do chwili obecnej nie powstała zatem dokumentacja projektowa w zakresie sieci kanalizacyjnej, a dopiero po przekazaniu takiej dokumentacji przez MPWiK możliwe byłoby złożenie wniosku o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej (ZRiD) przez Urząd Dzielnicy Wawer. Nie zostało także podpisane porozumienie pomiędzy Urzędem Dzielnicy Wawer i spółką MPWiK w zakresie ogłoszenia wspólnego przetargu na roboty budowlane, bo podpisanie takiego zobowiązania przez MPWiK możliwe będzie dopiero w momencie zabezpieczenia środków finansowych na przedmiotową inwestycję. Aktualnie zatem czekamy aż znajdą się pieniądze po stronie MPWiK, bo chyba nikt nie wyobraża sobie, aby ul. Cylichowska budowana była bez kanalizacji.

Fot. Rafał Czerwonka
Ulica Cylichowska w osiedlu Zerzeń

Brak koordynacji

Kuriozalne jest to, że nie ma żadnej koordynacji pomiędzy miejskimi jednostkami w zakresie wspólnej realizacji inwestycji. Zarówno Urząd Dzielnicy Wawer, jak i spółka MPWiK to jednostki m.st. Warszawy. Dlaczego nie porozumiały się w zakresie tej inwestycji na etapie wprowadzania jej do budżetu miasta? Po dwóch latach od rozpoczęcia przygotowań do budowy ul. Cylichowskiej dowiadujemy się, że trzeba je na tym etapie wstrzymać (mimo iż powstał już projekt drogowy), bo jeden z uczestników tego procesu nie jest jeszcze gotowy.

Czekamy na dalszy ciąg

Nikt tak naprawdę nie wie kiedy znajdą się dodatkowe pieniądze na realizację ulicy Cylichowskiej w pełnym zakresie. Zastępca burmistrza dzielnicy Wawer Leszek Baraniewski, w odpowiedzi na moje pisemne zapytanie w tej sprawie, deklaruje, że wniosek o decyzję ZRID dla tej budowy złożony zostanie w styczniu 2024 roku, a ogłoszenie przetargu na budowę nastąpi w pierwszym półroczu przyszłego roku. Mimo, iż są to już zaktualiowane terminy dla tej inwestycji, nie pozostaje nic innego jak zweryfikować je po raz kolejny już za kilka miesięcy.

NASZE MALUCHY

Czy pamiętasz swoje sny?

Małgosia śni niemal co noc. Raz walczy z potężnym królem na polu bitwy, innym razem zostaje aktorką, a jeszcze innej nocy wpada w pułapkę w parku wodnym. I nigdy nie ma pewności, gdzie kończy się sen, a zaczyna jawa...

Zapraszam Cię do świata Małgosi, zwyczajnej dziewczynki, której przytrafiają się niezwykłe przygody! Na kolejnych kartach książki poznasz lepiej jej rodzinę i przyjaciół. Czeka Cię wiele chwil dobrej zabawy, ale nie zabraknie też momentów grozy.

Puść wodze fantazji i daj się zabrać w niezwykłą podróż!

I pamiętaj – w snach wszystko jest możliwe!

KSIĄŻKI DO KUPIENIA NA WWW.SNYMALGOSI.PL

CzasDzieci parenting na kanapie.pl Ocean Baśni miasto dzieci

ALEKSANDRÓW. Pierwsze wyłożenie projektu m.p.z.p. dla południowej części osiedla.

Bogu co boskie, żywym co łaska

JOANNA HARASIEWICZ
j.harasiewicz@gazetawawerska.pl

31 października nastąpiło wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowej części obszaru Aleksandrowa. 17,5 roku po podjęciu uchwały o przystąpieniu do jego sporządzenia (dla całego osiedla) i nieco ponad dwa lata po rozdzieleniu procedury planistycznej na osobne - dla części północnej i południowej. To pierwszy raz kiedy możemy zapoznać się z wynikami trwających ponad 17 lat prac planistycznych, które rozpoczęły się składaniem wniosków do planu niemal pokolenie temu, w rzeczywistości bliższej wiązowskim czasom Aleksandrowa niż dzisiejszej, kompulsywnie zabudowywanej na podstawie „Wu-Zetek" przestrzeni.

Spoglądając w projekt trudno uciec od dwóch pytań: czy koncepcja w nim przedstawiona uzasadnia tak długi czas poświęcony na dojście do miejsca, w którym jesteśmy (a z którego jeszcze kawałek drogi do uchwalenia i publikacji planu) i czy podział na dwie procedury planistyczne (ta północna zapewne ad kalendas graecas) był słusznym krokiem. Odpowiedź na pierwsze jest zapewne mocno subiektywna, ale jeśli ktoś liczył na efekt „wow", to może się rozczarować.

Podział na dwa plany miał przynieść jedną zasadniczą korzyść: przyspieszenie prac. Uwzględniając, że mająca sprawiać mniej problemów część południowa czekała na wyłożenie projektu kolejne dwa lata, a dla północnej Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego M. St. Warszawy (BAiPP) nie próbuje nawet zarysować perspektywy czasowej upublicznienia projektu, bardzo ciężko jest uznać, aby jakiekolwiek przyspieszenie faktycznie nastąpiło.

Łatwiej wskazać konsekwencje negatywne, w szczególności brak możliwości weryfikacji, czy plany po złożeniu kiedyś w jedną całość zapewnią spójną wizję rozwoju osiedla i czy plan dla części południowej jest prawidłowo przygotowany na to, jak będzie wyglądała północna część osiedla zanim doszczętnie zaleje ją zabudowa o zagęszczeniu, jakie nigdy – m.in. z racji położenia na terenie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego – nie powinno mieć tam miejsca. Osoby odpowiedzialne za opracowanie planu zdają się niestety od tego problemu abstrahować, sprowadzając odpowiedź do stanowiska, że miejscowy plan dla części północnej uwzględni, zgodnie ze sztuką, niskie współczynniki zainwestowania oraz ochroni istotne walory przyrodnicze obszaru nie próbując zauważyć, że aktualnie trwa dewastacja części północnej nadzwyczaj intensywną zabudową szeregową i grupową.

8 listopada br. odbyła się dyskusja on-line z projektantem planu, w której uczestniczyło ponad 40 osób – mieszkańców, byłych radnych osiedlowych (w oczekiwaniu na kolejne wybory samorządowe trwa aktualnie „dziura" w kadencjach wawerskich rad osiedli), radnych dzielnicowych (dało się zauważyć obecność wyłącznie radnych z klubu Razem dla Wawra), przedstawicieli Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Osiedla Aleksandrów zrzeszającego przede wszystkim mieszkańców osiedli z okolicy ulicy Ptaków Leśnych i pobliskich.

Naczelnik Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego Wschód BAiPP Agnieszka Jasielska, przed przystąpieniem do właściwej dyskusji, przedstawiła pokrótce ogólne założenia procedury planistycznej, chwilę potem projektant arch. Robert Kuźmiczuk zaprezentował projekt planu i omówił przebieg prac, ze szczególnym uwzględnieniem okresu po podziale procedury dla części południowej i północnej, zwracając m. in. uwagę na konieczność zachowania zgodności z obowiązującym Studium, czy uzgodnienia z Marszałkiem Województwa tzw. „odlesień", (które udało się uzyskać wyłącznie dla części dróg i nowego cmentarza, ponieważ propozycja przeznaczenia niewielkich terenów leśnych pod zabudowę mieszkaniową lub usługową nie uzyskała zgody marszałka).

Istotny był również proces ustaleń z powiatowym i wojewódzkim Państwowym Inspektorem Sanitarnym w sprawie cmentarza. Usłyszeliśmy, że było kilka iterakcji wymiany korespondencji z SANEPID-em (według pamięci projektanta siedem), przy czym Powiatowy Inspektor zgody na nową lokalizację nie wydał i dopiero odwołanie do Inspektora Wojewódzkiego dało możliwość zlokalizowania nowej części cmentarza, po południowej stronie ul. Złotej Jesieni. Zgodnie z informacjami od projektanta ten dodatkowy obszar przeznaczony pod cmentarz nie przekracza 5 tys. m^2, a na podstawie badania przydatności terenu pod tę funkcję jest to rzeczywisty możliwy zakres, bez perspektywy na dalszą rozbudowę. Większość mieszkańców Aleksandrowa od dawna protestowała przeciwko powiększaniu funkcji cmentarza w centralnej części osiedla.

Bodaj największe zainteresowanie uczestników dyskusji budził temat układu drogowego – ich główne uwagi dotyczyły zapewnienia dogodnej komunikacji z pn. i pn.-wsch. części osiedla. Zwracano uwagę, że plan powinien w wiekszym stopniu uwzględniać konieczność przyjęcia i rozprowadzenia narastającego ruchu i zapewnienia komunikacji zbiorowej dla całego osiedla.

Rozwiązaniem przewidywanym w wyłożonym projekcie, z którym miałby być w przyszłości spójny również projekt dla drugiej części osiedla, jest utworzenie „ringu" komunikacyjnego ulicami Złotej Jesieni – Podkowy – oraz przyszłą ulicą w części północnej osiedla (roboczo przez mieszkańców nazywaną ulicą Wiosny) i Szulczyka - z powrotem do Złotej Jesieni. Dyskutanci nie podzielili opinii projektanta, jakoby ten pomysł prawidłowo rozwiązywał potrzeby komunikacyjne Aleksandrowa postulując wyraźnie, aby od zachodu ring nie przebiegał ulicą Szulczyka aż do Złotej Jesieni, lecz możliwie szybko docierał do ul. Zagórzańskiej, w pobliże skrzyżowania z Izbicką, aby dojazd do tego miejsca z pn.-wsch. okolic nie wymagał kluczenia po osiedlu, zwłaszcza przez autobusy.

W projekcie planu cieszy ograniczenie maksymalnej wysokości zabudowy mieszkaniowej do 10,5 metra (a na niewielkich obszarach leżących na obszarze MPK do 9,5 m) względem często praktykowanej w innych miejscach dzielnicy wysokości 12 metrów. Oczywiście wciąż będziemy się niestety borykać z problemem tzw. „nieużytkowych" poddaszy, które stały się plagą w Wawrze, a które nieużytkowe są tylko na papierze – i to wyłącznie tym oficjalnym, dla urzędu, bo w ofertach deweloperów stają się np. „przestrzenią do własnej aranżacji", pozwalając na obejście istotnego parametru planistycznego – „intensywności zabudowy".

Ciekawym smaczkiem dyskusji był wątek bezpośredniego wykluczenia zabudowy szeregowej. Projekt planu dopuszcza realizację zabudowy w formie budynków wolnostojących lub budynków w zabudowie bliźniaczej. Padł postulat, aby zdanie to uzupełnić o zastrzeżenie odnośnie zakazu stawiania szeregówek: dla uniknięcia ryzyka przyszłych nadinterpretacji zapisów planu opierających się na wątłej (a raczej bzdurnej) zasadzie „co nie jest zabronione – jest dozwolone". Wydaje się, że pomysł zyskał dużą przychylność projektanta, jako zgodny z intencjami planu. Tymczasem – ku pewnemu zaskoczeniu przynajmniej części obecnych – Naczelnik A. Jasielska zaoponowała, nie widząc potrzeby wprowadzania tego rodzaju doprecyzowania. Komu by to szkodziło? Projekt planu wprowadza do przestrzeni Aleksandrowa także tereny o przeznaczeniu usługowym, stanowiących np. strefę buforową pomiędzy cmentarzem a pobliską zabudową mieszkaniową. Na niewielu pozostających jeszcze w zasobach miejskich działkach przewidziano usługi publiczne: to dzisiejszy WCK i plac zabaw przy Samorządowej, placyk zabaw przy Podkowy (i kilkaset metrów kwadratowych działki obok). Na usługi publiczne przeznaczone mają być też działki u zbiegu Podkowy i Polany (np. na przedszkole) Nieco enigmatycznie zarysowuje się pomysł na przeznaczenie terenów w północnej, nieobjętej jeszcze projektem planu, części osiedla pod budowę szkoły. W dyskusji

ciąg dalszy na stronie 7

Zakres projektu m.p.z.p. dla obszaru Aleksandrowa - część południowa

ciąg dalszy ze strony 6

padły słowa obawy, czy przy tak intensywnie postępującej zabudowie mieszkaniowej pomysł ten da się utrzymać w bliżej nieokreślonej perspektywie zakończenia procedury planistycznej... Ktoś zasugerował aby w związku z tym zarezerwować niezbędne obszary pod funkcję oświaty w części południowej.

W trakcie publicznej dyskusji on-line postulowano także:

- nadanie wyższej rangi ul. Podkowy i Zagórzańskiej (na północ od ul. Izbickiej);
- włączenie do układu dróg publicznych uliczek zasygnalizowanych w planie wyłącznie poprzez ustanowienie nieprzekraczalnej linii zabudowy;
- zabezpieczenie większych terenów na skrzyżowania dróg o klasach zbiorczych i lokalnych, którymi zgodnie z projektem jest dopuszczone prowadzenie komunikacji zbiorowej, a dla której problematyczne mogą być zbyt małe promienie skrętu i trójkąty widoczności;
- wycofanie z pomysłu wprowadzenia ruchu samochodowego w bezpośrednim sąsiedztwie Morskiego Oka.

Nie sposób spisać wszystkie wątki trwającej blisko 3 godziny dyskusji. Zainteresowanych jej szczegółami pozostaje odesłać do zapisu wideo dostępnego – obok rysunku i tekstu projektu planu – na stronie https://architektura.um.warszawa.pl/-/jaki-plan-miejscowy-dla-obszaru-aleksandrowa-cz-poludniowa (dostępne on-line do 8 maja 2024.)

O tym, jak duże zainteresowanie budzi projekt planu niech świadczy również frekwencja na spontanicznie zorganizowanym spotkaniu mieszkańców osiedla, które odbyło się w parę dni po dyskusji z projektantem. Ponad 50 osób przyszło rozmawiać o projekcie, dzielić się przemyśleniami, pytać o szczegóły. Wiele argumentów i zastrzeżeń powtarzało się z tymi podnoszonymi w trakcie dyskusji publicznej, zdecydowanie mocniej wybrzmiał tu jednak głos sprzeciwu wobec rozbudowy cmentarza. Trudno się dziwić, bo Aleksandrów broni się przed tym pomysłem już przeszło ćwierć wieku. Pomysłem narzuconym z zewnątrz, bardzo tu niepopularnym, niekorzystnie ingerującym w tkankę jego najbardziej atrakcyjnej, centralnej części.

I wątkiem składania uwag wypada podsumować: spotkania spotkaniami, rozmowy rozmowami, ale pamiętajmy, że działamy w rzeczywistości sformalizowanej i biurokratycznej – żadna, choćby najbardziej zasadna uwaga do planu nie będzie nawet rozpatrywana, jeśli nie zostanie ubrana w formalną otoczkę. O tym jak składać uwagi dowiemy się również z lektury wskazanej wyżej strony internetowej. Zainteresowani tematem muszą jednak pamiętać, aby zrobić to do 11 grudnia. Czy coś uda się dzięki nim w projekcie udoskonalić? Nie pozostaje nam nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość, by się tego dowiedzieć.

Konsultacje i współpraca:
Piotr Grzegorczyk

ALEKSANDRÓW. **Komentarz do projektu m.p.z.p. dla południowej części osiedla.**

Ojczyzna przed honorem

Aleksandrów zestarzał się i umarł. Ten stary Aleksandrów. Na jego prochach rośnie nowy. W jakiejś mierze bez ładu. Rozciągany honorem partykularnych własności i fragmentarycznych decyzji urzędniczych o zabudowie. A nawet bogiem w wiekuistej kwestii cmentarza. Z ograniczonym poszanowaniem ojczyzny. Aż tu nagle pojawił się Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego dla Aleksandrowa.

No dobrze. Nie nagle, bo prace nad nim trwają od 17 lat. Nie całego Aleksandrowa, lecz części południowej. No i jest to projekt w konsultacjach do 11 grudnia. Niemniej jest okazja, aby spojrzeć na Aleksandrów przez pryzmat ojczyzny – wspólnej cywilizacji mieszkańców.

Centrum – przemieściło się. To dawniejsze – Zagórzańska, Złotej Jesieni, Szulczyka – stało się osiedlem w osiedlu, obok innych rejonów przy Polany, dalszej Zagórzańskiej, Leśnych Ptaków, Wiązowskiej, Podkowy czy Bonaparte. Nowe centrum wyznacza Morskie Oko, strefy ochronne cmentarza oraz instytucje kultury, religijna i świecka. Plan przewiduje park miejski wokół Morskiego Oka. A wokół cmentarza przy Szulczyka i Złotej Jesieni – usługi typu handel, gastronomia, uroda, dentysta i paczkomaty. Jest również plac miejski przy Złotej Jesieni naprzeciw cmentarza, który można by urządzić jako parking; a drugi wzdłuż Szulczyka. Te parkingi obsługiwałyby ruch do WCK, kościoła, cmentarza, obiektów usługowych oraz parku Morskie Oko. Nie dochodziłoby do blokowania ruchu przez przysklepowe parkowanie, jak obecnie na Zagórzańskiej i Złotej Jesieni – gdzie ojczyzna cywilizacyjnie nie domaga. Na tyłach cmentarza pasowałoby ulokować usługi związane z cmentarzem, dziś stojące frontem do Złotej Jesieni.

Cmentarz – wyszedł w centrum. Czy raczej doń wszedł. Z tego względu, że centrum Aleksandrowa nie stanowi peryferii ani Aleksandrowa, ani Falenicy, jak również z powodu sanitarnej ochrony mieszkańców, Plan proponuje 5 tys. m² pomiędzy Złotej Jesieni, Morskim Okiem a placem parkingowym, naprzeciw starego cmentarza, na nowy teren dla zmarłych. Tylko i aż tyle, bez możliwości powiększenia. Plan mówi, że to miejsce na urny lub trumny. Jednak rozmiar terenu skłania wyłącznie ku kolumbarium – z perspektywy ojczyzny demokratycznej.

Transport – przecina centrum osiedla ulicą Złotej Jesieni. Oraz oplata osiedle ulicami Podkowy, Zagórzańską, i … . No właśnie, są dwa „i" – północne i południowe, o których za chwilę. Zagórzańska i Izbicka stanowią główny korytarz transportowy po stronie zachodniej, łączący osiedle ze światem; szerokość 15 metrów, piesi, autobusy i ścieżka rowerowa. Po przeciwnej, wschodniej stronie osiedla, głównym korytarzem ma być ulica Podkowy na całym odcinku, zakończonym nową pętlą autobusową przy granicy miasta; szerokość 12 metrów, piesi, autobusy i ścieżka rowerowa.

Na południu Plan proponuje ulicę Bonaparte na całym odcinku o szerokości 16 metrów, przeznaczoną dla pieszych, autobusów oraz ścieżki rowerowej. I tu powstaje kwestia, czy taka ulica podniesie poziom cywilizacji ojczyźnianej. Z jednej strony byłaby to szeroka ulica w terenie rzadko zaludnionym, na którą jest przestrzeń. Z drugiej strony taka ulica przecinałaby obszar rekreacyjny Morskiego Oka i przeciwległych lasów – miejsce spacerów, rowerów, sanek, psów i dziczyzny. Pogodzeniem wydaje się być pozostawienie ruchu samochodowego na Złotej Jesieni. Natomiast Bonaparte należałoby przeznaczyć wyłącznie dla ruchu pieszego i rowerowego. (Swego czasu Rada Osiedla Aleksandrów proponowała tam budowę trasy dla wrotek i deskorolek). Zwłaszcza, że południowy Aleksandrów nie potrzebuje drugiej arterii dla zmotoryzowanych, ponieważ przyrost ruchu jest głównie w północnej części osiedla.

I właśnie cywilizowany transport północy Aleksandrowa stanowi największe wyzwanie dla Planu. Honor deweloperów i urzędników dzielnicy Wawer – przy ślepocie na dobro ojczyzny i głuchocie na głosy obywateli – doprowadził do zabudowania ulicy Zagórzańskiej na północ od Izbickiej. Absolutne barbarzyństwo. Co więcej, ten sam honor z każdym kwartałem zabudowuje kolejne parcele, którymi można by poprowadzić transport z północy osiedla na przedłużeniu Wiązowskiej do Zagórzańskiej i Izbickiej; bez ruchu okrężnego przez Złotej Jesieni. Ten sam honor prowadzi do gęstej zabudowy szeregowej i domów kilkumieszkaniowych. A może to nie honor, lecz chciwość, chamstwo i chłam. W każdym razie problem jest absolutnie krytyczny dla poziomu cywilizacji w Aleksandrowie.

Plan proponuje obsługę transportową północy osiedla ulicą Szulczyka, zrobionej dla pieszych, autobusów i ze ścieżką rowerową, na odcinku od Złotej Jesieni do przedłużenia Wiązowskiej (tzw. ulica Wiosny). To rozwiązanie skumuluje cały ruch osiedlowy na Złotej Jesieni, Zagórzańskiej i skrzyżowaniu tych ulic. A przy tym mieszkańcy północy dojeżdżaliby od Izbickiej na około przez południową część osiedla. To rozwiązanie jest niecelowe, dlatego – głosem mieszkańców osiedla Leśnych Ptaków – pojawił się koncept przedłużenia Izbickiej do Szulczyka, wraz z konwersją tych terenów do funkcji usługowej, żeby mógł tam zacumować może i jakiś owad, gad albo płaz ze straganem. Następnie korytarz prowadziłby transport ulicą Szulczyka do Wiosny. A dalej w pętli do Podkowy. Może też korzystniej byłoby ulokować ulicę Wiosny nie na przedłużeniu Wiązowskiej, lecz poniżej osiedla Leśnych Ptaków na terenie dziś jeszcze nie zabudowanym.

Rozwiązanie problemu transportowego północy Aleksandrowa wymaga harmonijnych działań zarówno w Planie dla południowej części osiedla, jak i w bieżących działaniach Urzędu Dzielnicy Wawer w części północnej. Mając na uwadze całościowy Plan zagospodarowania Aleksandrowa, Urząd Dzielnicy Wawer winien zabezpieczyć korytarz transportowy w części północnej wydając warunki zabudowy (WZ) spójne z koncepcjami zawartymi w Planie, a także wykupując teren pod stosowne ulice. To jest absolutnie krytyczne dla rozwoju cywilizacji w ojczyźnie. Czy Urząd na to stać?

Poza w/w kwestiami pozostaje tylko mieszkać. W domach nie wyższych od 10,5 metra; na działkach zabudowanych w co najwyżej 30%; o powierzchniach min. 800 m². Pod dachami o kolorystyce dość klasycznej. Za płotami przejrzystymi w co najmniej 80%. Z opcją szkoły przy nowej pętli autobusowej i przedszkola albo boiska na rogu Podkowy i Polany, bądź nowo projektowanej Chrobotki. W otoczeniu lasów.

Nota bene, w trakcie prac nad Planem dla południowego Aleksandrowa były wnioski o odlesienie niektórych terenów przystających do zabudowy mieszkaniowej. Wnioski te zostały rozpatrzone negatywnie przez stosowne władze (marszałek województwa bądź wojewoda). To czyni na naszym osiedlu cywilizację ekologiczną, na zdrowie. Choć są właściciele działek leśnych, którym honor nie pozwala ich nie zabudować. Będą protestować – wszak 1m² działki budowlanej to jakieś 600-800 złotych. Spodziewana skala tych protestów stanowiła podstawę podziału Planu Aleksandrowa na część południową i północą, w której takich sytuacji jest więcej. W konsekwencji ryzyko działań barbarzyńskich w części północnej jest stosunkowo wysokie. Cóż, gdy honor idzie przodem, ojczyzna traci.

A propos pieniędzy, koszt wdrożenia Planu w południowym Aleksandrowie jest rzędu 140 milionów złotych. Z tego połowę stanowi budowa kanalizacji. Reszta to wykupy gruntów pod ulice, ich budowa, a także urządzenie parku Morskie Oko. Dużo to czy mało? Kilka procent rocznego budżetu Warszawy. Albo dwa sasiny. Gdy Plan wejdzie w życie, pieniądze powinny się znaleźć. Więc niech plan wejdzie w życie. Ku chwale ojczyzny.

Jan Frelek

MIĘDZYLESIE. **Zakusy na inwestycje deweloperskie w miejsce ciepłowni.**

(Mikro)plany na życzenie

razem dla Wawra

Wokół nas – mokro, grząsko.
Prawo niby jest, ale chwiejne,
mętne jak brudna woda.
Olga Tokarczuk „Księgi Jakubowe"

Miejscy urzędnicy przystąpili do sporządzania dwóch nowych planów miejscowych: dla terenu z międzyleską ciepłownią (działki nr 147 i 149 z obrębu 3-11-45 – patrz: mapa obok) oraz dla obszaru Instytutu „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka" (CZD). Na obydwu obszarach już od dawna obowiązują miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego (m.p.z.p.). Po co je zmieniać?

Działki z kominem

Znamy ten obszar od dziesięcioleci. Na jego środku stoi wysoki, pomalowany w biało czerwone pasy, komin ciepłowni. Tereny przyległe wykorzystywane są jako składowiska paliwa węglowego. To ma się zmienić. Obecna ciepłownia węglowa ma być zastąpiona przez dwie niskoemisyjne elektrociepłownie gazowe, produkujące ciepło i energię elektryczną w kogeneracji. Jedna z nich zlokalizowana będzie na terenie obecnie istniejącej, tej z kominem, druga - na terenie Centrum Zdrowia Dziecka. Nic, tylko się cieszyć. Zniknie szary śnieg z naszych ogródków, będziemy oddychali czystym powietrzem, a dzięki dywersyfikacji sieci przesyłu straty przesyłanego ciepła będą mniejsze. Dlaczego jednak, by nastąpiła pożądana modernizacja, potrzebna jest zmiana planów m.p.z.p?

Jak czytamy na stronie Urzędu m.st. Warszawy w ogłoszeniu o przystąpieniu do opracowywania tego tzw. mikroplanu w centrum Międzylesia: *„Celem zmiany planu jest umożliwienie podziału terenu należącego do Veolii. Umożliwi to zbycie części działek dla pozyskania środków na modernizację Międzyleskiego Systemu Ciepłowniczego w systemie rozproszonym."*. Wynika więc z tego, że spółka Veolia mogłaby zmodernizować międzyleską ciepłownię, ale nie chce w to przedsięwzięcie angażować środków własnych. Wnioskuje więc o zmianę obowiązujcego m.p.z.p, by po podziale terenu sprzedać działki w centralnej, atrakcyjnej części Międzylesia. Czy rzeczywiscie Veolia ma związane ręce obowiązującym planem m.p.z.p.?

„Działki z kominem" nr 147 i 149 znajdują się na terenie oznaczonym w obowiązującym m.p.z.p. jako teren „IC1", czyli „obiekty i urządzenie energetyki cieplnej". W zapisach szczegółowych obowiązującego m.p.z.p. (Rozdział 1 §12 pkt.8 ppkt. 2 i 4) zapisano:

- ustala (się) zachowanie istniejącej ciepłowni „Międzylesie" jako obiektu służącego zaopatrzeniu w ciepło – na terenie określonym jako „obiekty i urządzenia energetyki cieplnej (IC)" oraz dopuszcza jego modernizację i przebudowę, a także rozbudowę, w tym polegające zwłaszcza na zmianie paliwa, zastosowaniu technologii skojarzonych i in., zgodnie z przepisami odrębnymi;
- dopuszcza się wykorzystanie ciepła wytwarzanego w odnawialnych źródłach energii lub w istniejących urządzeniach wykorzystujących energię elektryczną;

Spółka zarządzająca międzyleską ciepłownią mogłaby zatem zmodernizować i przebudować istniejące tu obiekty, a nawet zmienić metodę i paliwo do wytwarzania ciepła bez zmiany m.p.z.p. .

Problemem wnioskodawców jest to, że obowiązujący plan, nie dopuszcza wydzielania działek przeznaczonych pod nową zabudowę (Rozdz. 2 § 39. Pkt. 4), a w efekcie uniemożliwia Veoli komercyjne zbycie części terenu.

Rada Dzielnicy w Uchwale nr 210/LIII/2023 z z dnia 14 czerwca 2023 r., głosami rządzącej wawerskim samorządem koalicji (KO + WiS, przy sprzeciwie opozycji PiS + SRdW) pozytywnie zaopiniowała przystąpienie do sporządzania nowego planu w tym miejscu.

W uzasadnieniu można doczytać, że *"Przystąpienie do sporządzenia planu ma na celu umożliwienie realizacji na działkach ewidencyjnych nr 147 i 149 z obrębu 3-11-45 inwestycji polegającej na budowie nowego ekologicznego źródła ciepła oraz energii elektrycznej w kogeneracji."*, co jest niezgodne z prawdą, bo przecież było to możliwe nawet przy dotychczas obowiązującym planie.

Stoimy jednak przed faktem dokonanym. Zmiany w m.p.z.p, (zatem podział obszaru Veolii, a w następstwie zbycie działek) już są procedowane przez miejskich urzędników. Pozostaje więc tylko pytanie jakie przeznaczenie będzie miał nowo wydzielony teren. Czy będzie służyć ogółowi mieszkańców jak do tej pory?

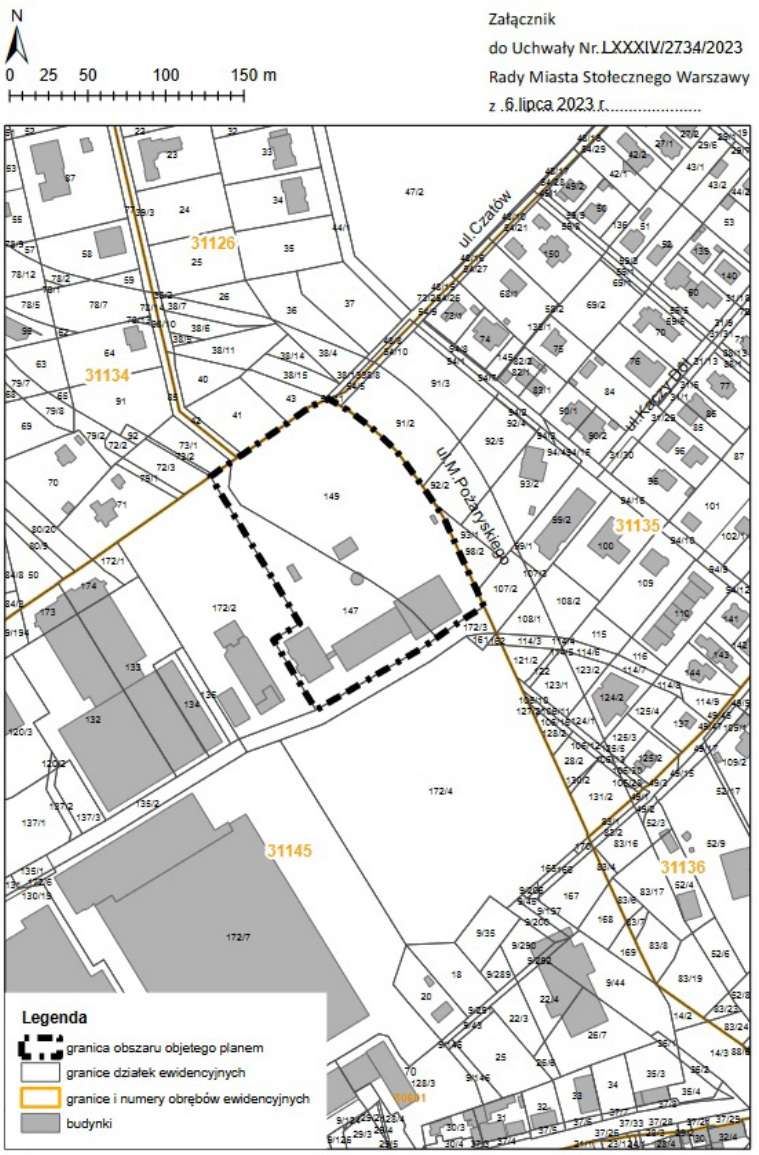

Mapka z zaznaczonym terenem w centrum Międzylesia, który objęty jest procedurą sporządzania nowego planu miejscowego.

Skróty fragmentów niektórych wypowiedzi na sesji Rady Dzielnicy w dniu 14 czerwca br.

Agnieszka Jasielska, naczelnik BAiPP - Wydział Wschód:

(...) Uchwała obejmuje teren dwóch działek, na których obecnie mieści się skład węglowy, budynki i komin obecnej ciepłowni (...). Celem podjęcia uchwały jest umożliwienie realizacji nowego, niskoemisyjnego źródła ciepła (...) obecny plan umożliwia realizację tej inwestycji (...), natomiast Veolia chce zbyć część tego terenu, bo taki duży teren do tej nowej elektrociepłowni jest niepotrzebny, żeby pozyskać środki na realizację tego przedsięwzięcia. (…)

Rafał Czerwonka, radny dzielnicy Wawer:

Pani naczelnik wprowadza nas w błąd (…) twierdząc, że to wydzielenie umożliwi realizację niskoemisyjnego źródła ciepła (…) celem głównym jest tak naprawdę wydzielenie nowych działek pod zabudowę, bo aktualne zapisy planu tego nie umożliwiają (...) Więc tak naprawdę głosujemy dzisiaj nad tym, czy chcemy dogęścić zabudowę w centrum Międzylesia.

Norbert Szczepański, burmistrz dzielnicy Wawer:

My jako dzielnica, radni, powinniśmy zabrać głos w kontekście funkcji, które powinny tam być – czy to jest taka zabudowa, inna zabudowa, czy wręcz przeciwnie, park, ew. np. PSZOK (...)

Ani koalicja rządząca wawerskim samorządem, ani zarząd dzielnicy, nie podjęli dotychczas merytorycznej dyskusji na forum Rady Dzielnicy nt. nowych funkcji wydzielanych pod mikroplan terenów ciepłowni.

Teren CZD

Drugi wniosek dotyczy zmiany planu zatwierdzonego jeszcze w 2001 roku dla obszaru Centrum Zdrowia Dziecka i oznaczonego jako „UZ/4" - „usługi zdrowia". Dopuszcza on jedynie "kontynuację użytkowania, modernizację i rozwój obiektów związanych z obsługą podstawowych funkcji terenu". Nie ma tu zatem mowy o budowie nowego obiektu, a już w szczególności nie na mowy o obiektach, które mogłyby obsługiwać tereny sąsiednie.

Informacja z Komisji Rozwoju

Wydaje się, że kwestia mikroplanu dla terenu CZD nie budzi większych kontrowersji - zmiana ma bowiem dotyczyć wyłącznie obecnego zapisu, który uniemożliwia na terenie CZD produkcję ciepła na cele inne niż tylko potrzeby własne. Temat jest zresztą uzgodniony z dyrekcją placówki, która wydając rokrocznie miliony złotych na energię liczy na konkretne oszczędności.

Zmiana w centrum Międzylesia jest już nieco bardziej kontrowersyjna bowiem, jak wszystko na to wskazuje, będzie zmierzała do zagęszczenia zabudowy w tym miejscu, a także do zmiany jej obecnej funkcji na komercyjną, w szczególności mieszkaniową wielorodzinną. Według informacji obecnej na Komisji Rozwoju 7 listopada 2023 r. naczelnik A. Jasielskiej ze stołecznego Biura Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), wniosek Veolii w tym przypadku dotyczył tylko możliwości podziału tych działek, bez zmiany ich przeznaczenia. Zauważyła jednocześnie, że w Studium przewidziane są tam usługi bez określania ich konkretnych profili, a więc – jak powiedziała na komisji- *„głupotą byłoby ograniczanie funkcji usługowych tylko do usług ciepłowniczych"*.

Wnioski do nowego planu w centrum Międzylesia

W przypadku obszaru ciepłowni w centrum Międzylesia,

ciąg dalszy na stronie 9

MIĘDZYLESIE. **Opublikowano wykaz uwag do projektu m.p.z.p. rejonu ul. Hafciarskiej.**

Początek końca „Leśnego Zakątka”

PIOTR GRZEGORCZYK
RADNY DZIELNICY WAWER
p.grzegorczyk@gazetawawerska.pl

Od 9 listopada na stronie bip.warszawa.pl jest dostępny wykaz uwag złożonych po pierwszym wyłożeniu m.p.z.p. rejonu ul. Hafciarskiej i rozpatrzonych przez Prezydenta m. st. Warszawy.

Wszystkich uwag naliczyłem 411; zostały złożone przez 212 podmiotów (osób i instytucji). Jedynie 93 z nich (czyli ok 22%) zostało uwzględnionych w całości.

Złożono m.in. 44 uwagi postulujące „zachowanie funkcji „usługi oświatowej” dla terenu 16.2.U.” - czyli terenu na którym znajduje się (jeszcze) przedszkole publiczne nr 85 „Leśny Zakątek” - w ten sposób, żeby funkcja oświatowa (np. żłobka/przedszkola) były obowiązujące i jedyna możliwe do realizacji na tym obszarze. W tych uwagach uderza zróżnicowany sposób uzasadnienia, a więc należy przyjąć, że wszystkie pisane były indywidualnie z troską o cel nadrzędny.

Wszystkie te 44 uwagi zostały przez Prezydenta odrzucone z identyczną argumentacją:

„Uznaje się za zasadne zachowanie szerszego zakresu usług możliwych do realizacji na terenie 16.2.U z uwagi na eksponowaną lokalizację tego terenu i potencjał inwestycyjny, a także położenie w bliskim sąsiedztwie centrum dzielnicowego. Ponadto plan miejscowy sporządza się na wiele lat i zapotrzebowanie na konkretne usługi może ulec zmianie. Zapisy projektu planu z zakresu przeznaczenia terenu w § 43 ust. 1 ustalają realizację m.in usług oświaty. W związku z powyższym zapisy planu nie prowadzą do likwidacji przedszkola.”

Nie jest tajemnicą, że o możliwość zmiany / rozszerzenia funkcji dla tego obszaru (czyli także możliwości likwidacji w przyszłości funkcji przedszkolnej) wnioskował Zarząd Dzielnicy Wawer w piśmie z dn. 23 VII 2020 skierowanym do BAiPP. Pod pismem podpisało się dwóch członków zarządu, zastępców burmistrza: Leszek Baraniewski oraz Jacek Wiśnicki (ten - na niespełna 2 miesiące przed odwołaniem z funkcji członka zarządu). Oto fragment tego pisma zarządu odnoszący się do w/w obszaru:

„Zarząd Dzielnicy Wawer wnosi o wprowadzenie zmian w projekcie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego obszaru Międzylesia w rejonie ul. Hafciarskiej:

- *o ujednolicenie obszaru funkcyjnego 17.1.U, 17.2.U-Z, 17.3.U-O, 17.4.U do obszaru o funkcji usługowej bez przesądzania o jego profilu, z możliwością lokalizowania tam m. in. usług oświaty, usług zdrowia i funkcję biurową. Teren obszaru 17.2.U-Z, jest zagospodarowany nie przez usługi zdrowia lecz przez usługi gastronomiczne, zaś teren 17.3.U-O terenu oświaty może ulec zmianie, dlatego* ***istotne jest by nie przesądzać o profilu usług*** *w każdym z ww. obszarów funkcyjnych.(...)”*

W cytowanym piśmie obaj członkowie zarządu zapomnieli nadmienić, że teren obszaru 17.2.U-Z (Pałacyk Chrzanowskiego, gdzie dziś mieszczą się obok siebie usługi zdrowia i gastronomia) znajduje się od zawsze w rękach prywatnych, natomiast pozostałe obszary są częścią kompleksu Instytutu Elektrotechniki, pod którego funkcje naukowe, w latach 40’ XX w. wywłaszczono poprzednich właścicieli tych terenów. Można bez wielkich wątpliwości przyjąć, że obecna w obszarze 17.3.U-O (wg nowej nomenklatury „16.2.U”) funkcja oświaty (czyli przedszkole publiczne nr 85 „Leśny Zakątek”) to minimum tego do czego Państwo Polskie zobowiązało się w momencie wywłaszczenia. Komu więc potrzebna jest zmiana funkcji i wyrugowanie z tej działki przedszkola? Nie wiem, ale obecny zapis w wyłożonym m.p.z.p. dla ul. Hafciarskiej dopuszcza w tym miejscu wszelkie funkcje, także handlową, np. sporej wielkości dyskont do 2000 m2 powierzchni użytkowej sprzedaży. Dopuszcza, niczego nie nakazuje, bardzo to wszystko niewinnie i elegancko się plecie...

Niech nikogo także nie zmyli różna symbolika obszarów przyjęta w obu pismach (w piśmie zarządu 17.1.U, 17.2.U-Z, 17.3.U-O, 17.4.U, a w wyłożonym m.p.z.p. „16.2.U”). To od pewnego czasu standardowa praktyka Biura Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy, aby zmieniać symbole obszarów w trakcie procedury uchwalania planów miejscowych. Im większe zamieszanie - tym łatwiej pogubić klocki i myśli.

Zapraszam na mój profil FB:
Piotr Grzegorczyk
Radny Dzielnicy Wawer

ciąg dalszy ze strony 8

aktualnie obowiązujące Studium (uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy) wskazuje przeznaczenie tego obszaru jako tereny usług, w tym także dopuszcza lokalizowanie tu funkcji mieszkaniowej, zalecając jedynie, aby jej udział kształtował się maksymalnie do 40% powierzchni zabudowy całego obszaru.

Zabudowa w centrum Międzylesia została w ostatnim czasie znacznie dogęszczona. W bezpośredniej okolicy ciepłowni przy ul. Pożaryskiego powstaje obecnie kompleks wielorodzinny spółki Dom Development, zrealizowano zabudowę wielorodzinną przy ulicy Kożuchowskiej i w kilku miejscach przy ul. Hafciarskiej, galerię handlową przy ul. Szpotańskiego, nową zabudowę usługową przy ul. Żegańskiej i ul. Pożaryskiego i wiele innych, pomniejszych inwestycji. Zgodnie z zapisami niedawno uchwalonego planu rejonu ul. Krupniczej, czeka nas wkrótce intensywna zabudowa pierzei wokół południowej strony ronda Skurów i dalej, wzdłuż ul. Pożaryskiego, w stronę boiska ZWAR. W związku z tym, umożliwienie lokalizowania w tym miejscu szeroko pojętych usług (bez konkretnego ich określania), czy też funkcji mieszkaniowej pogłębiłoby problemy związane z niedostateczną infrastrukturą publiczną w okolicy, jak m.in. miejscami w placówkach oświatowych, a także wpłynęłoby niekorzystnie na obsługę komunikacyjną centralnej części, i tak wystarczająco zakorkowanego, Międzylesia.

Zasadne wydaje się zatem przeznaczenie wydzielonych działek (147 i 149 z obrębu 3-11-45), które zgodnie z intencją ich właścicieli nie są potrzebne do produkcji ciepła, na usługi publiczne związane z rekreacją i obsługą mieszkańców. Studium dopuszcza bowiem lokalizowanie tutaj także „niezbędnych inwestycji celu publicznego z zakresu infrastruktury społecznej”.

Czekamy na decyzje

Członkowie Stowarzyszenia Razem dla Wawra złożyli stosowne wnioski do opracowywanego planu. Zapewne niedługo dowiemy się co zdecydowali miejscy urzędnicy i ich zwierzchnicy – plan musi bowiem zostać uchwalony przed 1 stycznia 2026, kiedy to zgodnie z reformą planowania przestrzennego powinien zacząć obowiązywać tzw. plan ogólny.

Małgorzata Albińska-Frank
Rafał Czerwonka
Piotr Grzegorczyk

INTECO

Jesteśmy producentem urządzeń energo-elektronicznych i sterujących do pojazdów szynowych. Należymy do grupy Newag.
W związku z rozwojem firmy poszukujemy pracownika na stanowisku:

MONTER

Zakres obowiązków:
- montaż urządzeń energoelektronicznych
- obsługa urządzeń mechanicznych oraz elektrycznych w trakcie montażu
- montaż wiązek kablowych

Oczekujemy:
-wykształcenie techniczne (elektryczne/elektroniczne) lub/i
- doświadczenie zawodowe zdobyte w następujących obszarach: montaż urządzeń elektrycznych, kablowanie szaf elektrycznych, praca z dużymi przekrojami przewodów
- umiejętność czytania dokumentacji technicznej
- zdolności manualne
- pracowitość, sumienność, odpowiedzialność, dokładność
- inicjatywa i umiejętność współpracy w grupie

Oferujemy:
- stabilne warunki zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę
- pakiet pozapłacowych benefitów, takich jak: prywatna opieka medyczna Medicover, dopłata do karty Multisport, dofinansowanie urlopu wypoczynkowego
- dobrą atmosferę w pracy

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie CV na adres s.panczyszyn@intecosa.pl lub osobiste dostarczenie dokumentów do siedziby firmy INTECO S.A pod adresem Biuro w Warszawie ul. Żegańska 1, Budynek A, 04-713 Warszawa z dopiskiem REKRUTACJA.

Prosimy o zawarcie w CV klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 roku o ochronie danych osobowych (Dz. Ustaw z 2018, poz. 1000) oraz zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO)”.

OSIEDLE LAS. **Zapadł ważny wyrok NSA.**

Planistyczne dziury

KAMILA KADZIDŁOWSKA
k.kadzidlowska@gazetawawerska.pl

14 listopada Naczelny Sąd Administracyjny (NSA) oddalił skargę kasacyjną Rady m.st. Warszawy ws. wyroku WSA dotyczącego z kolei skargi Wojewody Mazowieckiego na uchwałę Rady m.st. Warszawy z dnia 29 sierpnia 2019 r. ws. M.p.z.p. os. Las.

O co chodzi Wojewodzie?

W 2020 r. WSA rozpoznał sprawę na podstawie skargi wojewody, stwierdzając w swoim wyroku częściową nieważność m.p.z.p dla os. Las i kwestionując niektóre jego zapisy w całości.

Nieważność dotyczyła m.in. usunięcia zwrotu „budowlanej" we wszystkich zapisach dotyczących maksymalnej intensywności zabudowy; nieważności zapisów ustalających minimalną powierzchnię oraz szerokość frontów działek; niezgodności treści planu ze studium w zakresie powierzchni biologicznie czynnej oraz sprzeczności istnienia funkcji tzw. „zieleni urządzonej" i usług razem w przeznaczeniu podstawowym (o tym więcej na sam koniec).

Pomimo zapewnień mecenas reprezentującej radę miasta, że zaskarżony przez wojewodę plan jest gwarancją ładu przestrzennego, a wyrok Sądu pierwszej instancji jest nieuzasadniony i „enigmatyczny", ława sędziowska NSA podtrzymała orzecznictwo WSA oddalając tym samym skargę kasacyjną.

Między dżumą a cholerą

Plan Lasa uchwalono w 2019 r., po 13 latach burzliwych prac i sporów. Jego uchwalenie jest tak naprawdę najlepszym co się w tej chwili mogło wydarzyć w kwestii ochrony resztek ładu przestrzennego w osiedlach Las i Zerzeń w dzielnicy Wawer – tak uchwalenie tego aktu prawa miejscowego komentował na świeżo Rafał Czerwonka na łamach naszej gazety [pełna treść artykułu: „Sytuacja planistyczna w Wawrze", Gazeta Wawerska, 19.09.2019].

Dziś gołym okiem widać, że większość inwestycji, które powstały tutaj po 2019 r. okazała się nie zbawieniem, a przysłowiowym gwoździem do trumny ładu przestrzennego osiedla. Co poszło nie tak? Proszę mi wierzyć, to był wybór między dżumą a cholerą – tłumaczy mi jeden z „autochtonów", który pragnie zachować anonimowość – Gdyby nie ten plan, byłoby jeszcze gorzej, bo w 2020 r. zmieniły się też zapisy w prawie budowlanym dotyczące uznawania sąsiadów za strony postępowania na korzyść inwestorów. Wcześniej pozwolenia wydawano by na podstawie wuzetek; plan określił przynajmniej jakieś parametry i funkcje zabudowy.

Niewątpliwy rozkwit lokalnej patodeweloperki mój rozmówca tłumaczy tym, że inwestorzy, z pomocą architektów, nauczyli się lawirować przy sporządzaniu dokumentacji budowlanych, a podpisujący decyzje o pozwoleniu na budowę wawerscy urzędnicy nie chcą, albo nie potrafią tego dostrzec.

Niewątpliwie potrzebna jest zmiana mentalności osób decyzyjnych z naszego urzędu. Tak naprawdę w interesie dobra publicznego mogliby robić więcej, niż mówią, że mogą – kwituje.

Plan niezgody

Na internetowym forum osiedla słychać głosy entuzjastów planu oraz decyzji zapadających w WAB, choć z informacji, jakie docierają do mnie różnymi kanałami niepublicznymi, ten entuzjazm wyrażają głównie osoby "z żyłką do interesów budowlanych".

Jest także całkiem spora grupa ludzi czujących się pokrzywdzeni przez wiele zawartych w planie zapisów. Mieszkańcy ci liczyli na to, że 14 listopada NSA uzna cały plan dla os. Las za nieważny, co dałoby możliwość weryfikacji niektórych jego zapisów i procedur m.in.: niezgodności zapisów z ustawą o drogach publicznych, naruszenie procedury planistycznej, nieprawidłowości przy rozpatrywaniu uwag, błędów w procedurze uchwalania planu, niezgodności z zasadami współżycia społecznego i zasadami prawa, braku terenów użyteczności publicznej w sąsiedztwie szkoły, naruszeniu przepisów KPA i zebranie niepełnego materiału, naruszenie przepisów ustawy prawo budowlane, a nawet niezgodność m.p.z.p. z Konstytucją RP.

Jednakże nawet w przypadku mocnych przesłanek, analiza tej litanii zarzutów nie była możliwa w ramach postępowania zainicjowanego przez wojewodę, ponieważ NSA, co do zasady, rozpoznaje sprawę tylko w granicach skargi kasacyjnej (zgodnie z art. 183 § 1 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi). W konsekwencji NSA nie mógł poddać kontroli niezaskarżoną część orzeczenia sądu pierwszej instancji, ponieważ oznaczałoby to działanie z urzędu, które – poza przypadkami nieważności postępowania – nie jest dopuszczalne.

Oczywiście możliwe jest indywidualne zaskarżenie m.p.z.p. do wojewody, lecz jest to procedura czasochłonna i kosztowna dla zwykłych śmiertelników, a przypomnijmy, że od momentu uchwalenia planu, po wydaniu pozwolenia na budowę przez dzielnicowy wydział architektury, inwestor ma prawo budować, nie czekając na ostateczne rozstrzygnięcie sporu.

Obszar oddziaływania obiektu (def.) – *„należy przez to rozumieć teren wyznaczony w otoczeniu obiektu budowlanego na podstawie przepisów odrębnych, wprowadzających związane z tym obiektem ograniczenia w zabudowie tego terenu."*

Obszar oddziaływania obiektu, który wyznacza projektant, a weryfikuje urzędnik starostwa, określa uczestników postępowania w sprawie wydania pozwolenia na budowę. Oprócz inwestora są to np. właściciele, zarządcy albo użytkownicy wieczyści nieruchomości, na którą wpłynie nowa budowla (art. 28 ust. 2 prawa budowlanego). Spory między nimi nierzadko trafiały do sądów administracyjnych i wydłużały budowę. Ustawodawca, by to ukrócić, zdecydował się na zawężenie kręgu stron postępowania. Z wielką niekorzyścią dla strony społecznej postępowań.

Dziury w planie

Jedną z kwestii spornych między wojewodą a radą miasta było określenie przeznaczenia zabudowy na terenach oznaczonych symbolem U/ZP (usługi / zieleń urządzona). Zgodnie z sentencją WSA: *traktowanie jednocześnie terenów zieleni urządzonej oraz zabudowy usługowej może rodzić uzasadnione wątpliwości co do tego jaka powinna być funkcja dominująca (...)*, a wg stanowiska rady miasta funkcje te są ze sobą zharmonizowane i wynikają z ustalonych w planie parametrów zabudowy (a ponieważ dla tych terenów jest ustalony bardzo wysoki wskaźnik minimalnej powierzchni biologicznie czynnej i wskaźnik powierzchni zabudowy, rada miasta uznała, że jest on wystarczający zarówno do realizacji zieleni urządzonej jak i zabudowy usługowej).

Zgodnie z Art. 62. ust 1 pkt 1 Dz.U.2023.0.977 t.j. - Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym:
„1. Postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia warunków zabudowy można zawiesić na czas nie dłuższy niż 18 miesięcy od dnia złożenia wniosku o ustalenie warunków zabudowy (...)".

NSA zgodził się z WSA. Ostatecznie, wyrokiem Sądu II instancji, z dniem 14 listopada działki te mają tzw. „dziurę planistyczną" - są enklawami, na których zapisy m.p.z.p. nie obowiązują.

Co co oznacza dla osiedla Las?

Dopóki rada miasta nie "załata" tych dziur tworząc parametry zabudowy w oparciu o obowiązujące prawo, realizacja inwestycji na tych terenach odbywać się będzie na podstawie decyzji o warunkach zabudowy (tzw. wuzetek) wydawanych przez WAB i burmistrza. Jest więc obawa, że taki stan prawny otworzy dodatkową furtkę dla inwestorów-kombinatorów, o ile nie nastąpi gruntowna zmiana w podejściu do ładu przestrzennego w Dzielnicy. Kluczową rolę w tym procesie będzie odgrywać bezpośrednie (tzw. „dobre") sąsiedztwo wyłączonych z planu miejscowego enklaw oraz podejście organu decyzyjnego. Warto dodać, że wcześniej jednym z obowiązujących na tych działkach parametrów był wysoki procent powierzchni biologicznie czynnej i teoretycznie mogły to być enklawy zieleni. Teraz działki te (teoretycznie) będą mogły być zabudowane prawie całkowicie, więc warto monitorować sprawę.

Czy dobro i interes publiczny wygrają w tym sporze z interesami i lobbingiem właścicieli wyłączonych z planu gruntów? Pozostaje mieć nadzieję, że wydający „wuzetki" urzędnicy będą się kierować dobrem publicznym skutecznie limitując zakusy patodeweloperów.

Wyrok WSA: https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/17B4D90857.

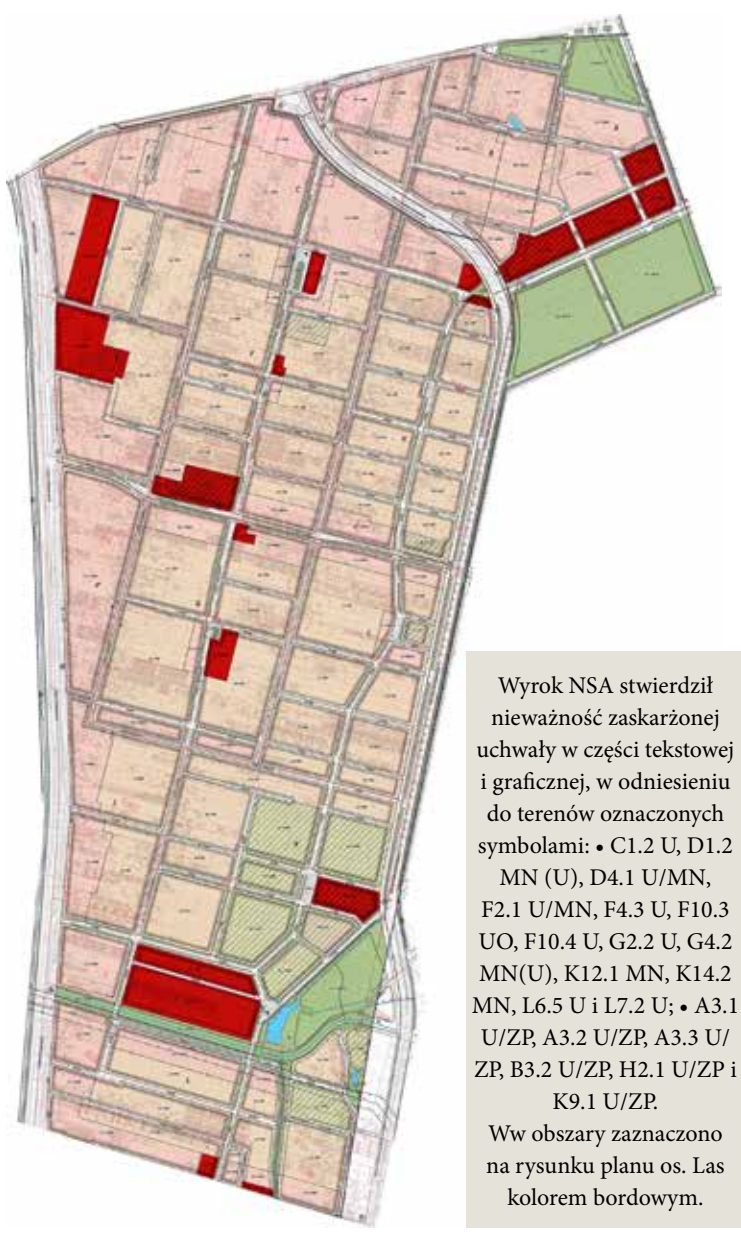

Wyrok NSA stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały w części tekstowej i graficznej, w odniesieniu do terenów oznaczonych symbolami: • C1.2 U, D1.2 MN (U), D4.1 U/MN, F2.1 U/MN, F4.3 U, F10.3 UO, F10.4 U, G2.2 U, G4.2 MN(U), K12.1 MN, K14.2 MN, L6.5 U i L7.2 U; • A3.1 U/ZP, A3.2 U/ZP, A3.3 U/ZP, B3.2 U/ZP, H2.1 U/ZP i K9.1 U/ZP.
Ww obszary zaznaczono na rysunku planu os. Las kolorem bordowym.

TEKST SPONSOROWANY MCDONALD'S POLSKA.

Instytut „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka" z nowymi łóżkami dla rodziców. To dar od franczyzobiorców McDonald's.

W procesie hospitalizacji dziecka i jego powrotu do zdrowia, niezwykle ważna jest obecność bliskich. Z myślą o tych, którzy spędzają długie godziny w sali szpitalnej towarzysząc swoim pociechom, franczyzobiorcy McDonald's Polska we współpracy z Fundacją Ronalda McDonalda podarowali w 2023 r. ponad 250 łóżek dla rodziców do szpitali w 36 miastach w Polsce. 24 z nich zostały przekazane Instytutowi „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka".

Instytut „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka" to jeden z największych szpitali pediatrycznych w Polsce, gdzie trafiają dzieci z całego kraju, których leczenie wymaga długiej hospitalizacji. Nie da się ukryć, że choroba dziecka to nie tylko wyzwanie dla pociechy, ale i całej rodziny. Podczas pobytu małego pacjenta na oddziale, niezwykle ważną rolę pełnią rodzice towarzyszący swoim pociechom. Ich obecność, przytulenie, rozmowy i wspólna zabawa zapewniają najmłodszym pacjentom poczucie bezpieczeństwa i zmniejszają stres spowodowany leczeniem oraz nowym otoczeniem. Rodzice są też nieocenionym wsparciem w walce z chorobą – ich bliskość ma wpływ na szybszy powrót dziecka do zdrowia, co zgodnie podkreślają lekarze i psycholodzy.

Wiedzą o tym również franczyzobiorcy McDonald's Polska, którzy od ponad 30 lat wspierają społeczności, zarówno na co dzień, jak i w trudnych czasach. To lokalni przedsiębiorcy, którzy chcą być blisko mieszkańców, sąsiadów restauracji. Z jednej strony wspomagają już istniejące inicjatywy, z drugiej zaś – organizują własne. Aktywnie wspierają również Fundację Ronalda McDonalda, w tym angażują się w realizowany przez nią Program „Łóżka dla rodziców". W tym roku w jego ramach przekazali szpitalom i oddziałom pediatrycznym w 36 miastach w Polsce ponad 250 łóżek dla rodziców. 24 z nich zostały podarowane Instytutowi „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka". Wśród zaangażowanych w niesioną pomoc są: Michał Adamczyk, Ewa Łazowska, Tadeusz Staśkiewicz, Gerard Jastrzębski, Dariusz Zadworny, Izabela Frycz, Jolanta Dąbrowska – franczyzobiorcy McDonald's, którzy prowadzą restauracje pod złotymi łukami w województwie mazowieckim.

– To dla mnie wielka radość, że mogę wspólnie z innymi franczyzobiorcami przyczynić się do polepszenia warunków rodziców przebywających z dziećmi w szpitalach. Rodzice potrzebują siły do wspierania swojego dziecka i godnych warunków do snu oraz pobytu w ciągu dnia – podkreśla Michał Adamczyk, licencjobiorca McDonald's Polska.

Franczyzobiorcy McDonald's Michał Adamczyk i Izabela Frycz podczas przekazania łóżek dla rodziców dla Instytutu "Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka" w Warszawie

Łóżka na wagę złota

Łóżka dla rodziców, które trafiły do Instytutu „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka" i pozostałych placówek w Polsce, są wielofunkcyjne, wygodne, ustawne i bardzo praktyczne. W ciągu dnia stanowią idealne miejsce do przytulania, wspólnego oglądania bajek i czytania książeczek. Natomiast wieczorem, za sprawą jednego prostego ruchu, stają się wygodnym łóżkiem do odpoczynku. Zawierają pojemnik na pościel i łatwy do czyszczenia materiał, sprzyjają funkcjonowaniu w salach szpitalnych, które często służą za salon, sypialnię i jadalnię w jednym. Pozwalają być ciągle blisko małych pacjentów w godnych warunkach, w dzień i nocą.

– Choroba dziecka jest bardzo stresującym przeżyciem dla całej rodziny. Rodzice często muszą w pełni poświęcić się opiece nad dzieckiem. W tym trudnym czasie bardzo ważne jest, aby rodzina mogła być razem. Dobra jakość snu mamy czy taty przekłada się na samopoczucie dziecka i atmosferę na oddziale – zaznacza Jolanta Dąbrowska, franczyzobiorczyni McDonald's.

Fundacja wspólnie z darczyńcami przekazuje łóżka dla rodziców od 2015 r. Do końca tego roku będzie ich już ponad 1200 w ponad 80 szpitalach w Polsce.

Aby rodzina mogła być razem

W centrum uwagi działającej od 2002 roku Fundacji Ronalda McDonalda znajduje się profilaktyka zdrowotna dzieci oraz opieka skoncentrowana na rodzinie w czasie choroby jej najmłodszych członków, która wiąże się z pobytem w szpitalu.

Od ponad 20 lat w inicjatywy Fundacji aktywnie angażują się franczyzobiorcy McDonald's. Wspierają nie tylko Program „Łóżka dla rodziców", ale też „NIE nowotworom u dzieci", w ramach którego dzieciom wykonywane są bezpłatne, przesiewowe badania USG. Przemierzający Polskę ambulans medyczny odwiedza miejscowości, w których dostęp do specjalistów jest ograniczony lub utrudniony. W ciągu 18 lat programu zostało przebadanych ponad 86 tys. dzieci w całej Polsce. Tylko w tym roku przebadano ponad 6 tysięcy dzieci w 64 miastach, a to między innymi dzięki zaangażowaniu 13 licencjobiorców McDonald's Polska.

Franczyzobiorcy wspierają także Domy Ronalda McDonalda, w których mogą bezpłatnie zatrzymać się całe rodziny hospitalizowanych dzieci będących w procesie długiego leczenia. Są to głównie mali pacjenci z oddziałów onkologicznych, hematologicznych, oczekujący na przeszczepy, pochodzący z najodleglejszych od szpitala miejsc, dla których wielotygodniowy czy wielomiesięczny pobyt to w praktyce wyprowadzka z domu rodzinnego. Pod dachem każdego Domu Ronalda McDonalda mogą mieszkać bliscy dzieci, aby zaoszczędzić pacjentowi silnego stresu związanego z długą rozłąką z rodzicami czy rodzeństwem. W Polsce działają już dwa takie Domy. Pierwszy przy Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie, kolejny przy Dziecięcym Szpitalu Klinicznym UCK WUM w Warszawie. Planowane jest powstanie trzeciego – przy Instytucie „Pomnik–Centrum Zdrowia Dziecka" w Warszawie. W czerwcu tego roku ruszyła faza projektowania i przygotowań do budowy.

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

(Aleja Dzieci Polskich)

40.

Cd.

Rozmaite części wojennego sprzętu i wyposażenia widoczne i niewidoczne rozsiane były niemal wszędzie. Znajdowano je nie tylko w opuszczonych okopach, ziemiankach i między nimi, ale i bardzo zwyczajnie – pośród domów zrujnowanych i ocalałych, zarośli i drzew, w ogrodach i na nieużytkach, na rubieżach zajmowanych dopiero co przez wojsko, jak i na niedawnej ziemi niczyjej. Te pobitewne graty, często całkiem sprawne zresztą, pozostawały niezmiennie przedmiotami ciekawości, zbieractwa i pożądania ze strony dzieci i młodzieży, jak zwykle nie sytych zabaw w zabijanie.

Jedenastoletni Tolek wracał do domu niosąc łubiankę truskawek. Murzynki – mówiono. Niewielkie, ciemne, bardzo wonne, soczyste i słodkie. Gdy zboczył z ulicy na drogę wiodącą przez zarośniętą posiadłość Chrzanowskiego, coś błysnęło pod nawisłymi pędami wiciokrzewu. Spod liści wygrzebał poniemiecką taśmę do kaemu pełną nabojów. Ucieszył się. Pod drewnianą podłogą przydomowego tarasu zgromadził już niezgorszy arsenał, włącznie z Panzerschreckiem[1] w piaskowym, pustynnym malowaniu. Odstawił łubiankę i ściągnął koszulę. Zarzucił taśmę na ramię, potem z drugiej strony na krzyż, aż ugiął się pod ciężarem. Uwierała szyję, ramiona i plecy. Koszuli nie dopiął na piersiach. Łubiankę podniósł z trudem. Uszedł z tym niezbyt daleko, gdy zobaczył ich. Trzech, może czterech. Szli z naprzeciwka – jasnowłosy, rudawy Wiesiek Rudnicki, syn stolarza z sąsiedztwa; Tadek Gołębiowski, syn szewca z parterowej chałupki przy Głównej 14; masywny Geniek Kabański z dawnego pensjonatu przy Głównej 43 i czwarty, którego nie zapamiętał, albo nie znał. Ledwie parę lat starsi. Musiał ściągnąć koszulę. Taśmę sami zdjęli mu z ramion. Kazali zabrać truskawki i wracać do domu. Tolek po stracie nie płakał, ale na truskawki już nie miał ochoty.

Na Barbarczyka Antoś mówiono, tak właśnie, a nie Antek. Może dlatego, że był drobnej budowy, taki niewyrośnięty. Widywano go często z Geniem Klimontowiczem, dla odmiany rosłym i starszym chyba nieco. Przyjaźnili się i konspirowali we dwójkę. Antoś miał karabin z pobojowiska. Klimontowicz mówi, że w piwnicy u Barbarczyka widział nawet kilka karabinów. Ale co z tego. Paradować z karabinem na ramieniu, to sprawa jednak kłopotliwa. Co innego pistolet w kieszeni, albo za paskiem pod kurtką. Nie widać go, a jednak jest. Starszy z braci Czeczotów nosił go w kaburze. W 1946 roku był już podporucznikiem. Widywali go, gdy podczas urlopów przyjeżdżał do rodziców w Borkowie. Zawsze w mundurze z kaburą przy oficerskim pasie. W niej tkwił służbowy TT[2] z zapasowym magazynkiem i wyciorem. Czeczot przyjeżdżał pociągiem. Od przystanku kolejowego do domu spory odcinek drogi prowadził wzdłuż lasu.

Eugeniusz Klimontowicz.

– Oni tam z karabinem zasadzili się na niego – mówi Stanisław Maciejewski (1925). – Strzelał prawdopodobnie Klimontowicz. Barbarczyk miał zniekształconą rękę i uszkodzone oko. Ale to jego trafił Czeczot – tyle o nieudanym napadzie wie Maciejewski. Według Janiny Rodak (1910), krawcowej mieszkającej przy ulicy Kościelnej w sąsiedztwie Barbarczyków, chłopcy szukali pomocy u felczera Bazylego Trietiaka. Mieszkał w tym samym domu co Klimontowicz, na rogu Głównej i Dworcowej. Trietiak podobno założył opatrunek i kazał jechać do szpitala. – Antoś na chwilę musiał zajrzeć do domu, bo zakrwawił schody – mówi jego kuzynka Danuta Kociszewska (1933). Janina Rodak zapamiętała, że pierwszy znalazł Antosia Marian Tomala. Przed siódmą rano wychodził do pracy w fabryce. Znaleziony miał na sobie poniemiecką kurtkę mundurową. Antosia rozpoznał dopiero Stanisław Jakubczak. Musiał przyjrzeć się dokładniej, bo zobaczył tę Antosiową rękę i oko. Kociszewska mówi krótko: – Zabity przy kościele leżał między sosnami. Z kolei przed ósmą rano któryś z piątoklasistów – prawdopodobnie Hamprecht, też mieszkał przy Kościelnej – przyniósł do szkoły wiadomość: – Przed kościołem leży trup! Z karabinem! Kilku zaraz tam pobiegło. Szkołę w Chrzanowie od Zosinka dzieliło około czterysta metrów. Przed furtą posiadłości zakonnej leżał skulony człowiek. Tolek Kulecki (1935) zapamiętał go dokładnie: – Leżał na boku, zgięty w pół z podkurczonymi nogami, pochyloną głową i rękoma zaciśniętymi przy piersi. Z tyłu sterczał karabin wbity bagnetem w plecy. Po chwili milczącego przerażenia chłopcy puścili się biegiem z powrotem.

Jedyna fotografia chłopców z tamtych lat, zachowana przez E. Klimontowicza. W środku on sam w kaszkiecie na bakier, jasnym szaliku i z karabinem w ręku.; Zima 1945/46. Na odwrocie odręczne objaśnienie: "Mieszkańcy Osady Międzylesie Władek, Zbyszek, Geniek [Eugeniusz Klimontowicz), Witek [Witold Birecki], Stasiek, Tadek" oraz nieczytelne ślady po usuniętej dacie. Na fotografii widać siedem sylwetek. Imion zapisano tylko sześć. W postaci najniższej wzrostem idącej za Klimontowiczem, dostosowanym doń krokiem, domyślać się można Antosia Barbarczyka. Prawdopodobnie to on właśnie został pominięty w opisie na odwrocie fotografii.

Obejście Barbarczyków przy ulicy Kościelnej 6 od domu ss. Franciszkanek RM (ul. Kościelna 2) dzieliła jedna posesja. Antoś ślady krwi zostawił tylko na schodach domu. Oznacza to, że do mieszkania nie wszedł. Cofnął się. Zdołał przebyć kilkadziesiąt metrów dzielących go od furty Zosinka. Czy zamierzał szukać pomocy u zakonnic?

Eugeniusz Klimontowicz (1927) po upływie siedemdziesięciu czterech lat od tamtego wydarzenia (rozmowa w kwietniu 2021 r. odbyła się dzięki pomocy i z uczestnictwem Jacka Ostrowskiego, siostrzeńca E. Klimontowicza) pamięta, że napad na Czeczota nastąpił w niedzielę (prawdopodobnie była to niedziela 22 września 1946 r.). Twierdzi przy tym, że tylko przypadkiem znajdował się wówczas w okolicy, gdzie padły strzały. – Do Czeczota strzelał Barbarczyk, bo to on otrzymał postrzał w głowę – mówi Klimontowicz. Jego zdaniem Antoś udał się po pomoc do Trietiaka, bo znał go osobiście z czasu, gdy mieszkał w tym samym budynku co felczer. Później – według Klimontowicza – Barbarczyk popełnił samobójstwo.

28 września 1946 r. Klimontowicz znalazł się w areszcie. Postawiono mu zarzut z dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestęp-

stwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Art.1 § 1: „Kto dopuszcza się gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub więzienia dożywotniego". Jednak mimo to opuścił areszt już 15 listopada 1946 r.[3]. Z lat późniejszych pochodzą dwie zagadkowe adnotacje w dotyczących go dokumentach. Z pierwszej dowiadujemy się, że dokumentacja związana z jego osobą została zwrócona 4 marca 1947 r. „do uzupełnienia śledztwa", i dalej, że „Akta znajdują się w Wojsk. Prok. Rejon. w W-wie na stałe"[4]. W drugim z odnalezionych wpisów czytamy, że dokumentację „ Dn. 8 VI. 65 przekazano na stałe do MUBP W-wy"[5]. Wynikać z tego może, że „Klimontowicz Eugeniusz s. Zygmunta ur.13/IX 1927 r. cywil bez zawodu" – jak napisano w pierwszym z wymienionych dokumentów – jeszcze przez szereg lat po napadzie na Czeczota i śmierci Barbarczyka, znajdował się w polu działań służb specjalnych. I to na razie byłoby wszystko, co wiemy.

Wiesław Walkowski, pomocnik ślusarski, był o pięć lat młodszy od Klimontowicza. W zrujnowanej lodowni Józefa Florjańczyka przy ul. Głównej 9 znalazł pistolet maszynowy: „– Zobaczyłem, że w wodzie, między kawałkami papy leży automat PPSz-a z okrągłym magazynkiem. I wówczas z Kieczko Henrykiem wyjęliśmy ją, i po zobaczeniu, że znajduje się w dobrym stanie, postanowiłem ją wziąć dla siebie, nie przekazując władzom. W związku z powyższym udałem się do domu, wziąłem worek, z którym udałem się po automat. Następnie automat ten włożyłem do worka, po czym zabrałem do sąsiedniej posesji w pobliżu mego miejsca zamieszkania, gdzie zachowałem [go] w niewykończonym domu w kominie. Przedtem jeszcze oczyściłem go z rdzy oraz wylałem wodę, która znajdowała się wewnątrz"[6]. W październiku 1949 r. Walkowski zwierzył się z posiadania znaleziska ślusarzowi Janowi Rybickiemu, starszemu koledze z sąsiedniej Radości. Już wcześniej zresztą powiedział o broni swojemu rówieśnikowi, także koledze po fachu, Tadeuszowi Gołębiowskiemu.

Chłopcom marzyła się partyzantka. Rybicki stwierdził, że „w 1946 czy też w 1947 r. widział bandę na stacji Wielkie Dęby [prawdopodobnie Dębe Wielkie k. Mińska Mazowieckiego], która zatrzymała pociąg, i w związku z tym należy pojechać na tamtejszy teren w celu skontaktowania się z bandą przez przypadkowe spotkanie" – jak to zapisał protokólant[7]. Po paru naradach nad stawem w Helenowie, chłopcy zdecydowali się na wyprawę w poszukiwaniu jakiegoś oddziału zbrojnego podziemia. Jej początek Rybicki określa w przybliżeniu, mówiąc, że zaczęła się około 5 października 1949 r. Przebieg znajdujemy w protokołach z dwu przesłuchań ucznia ślusarskiego Tadeusza Grabskiego. W jednym z nich czytamy: „Wieczorem około 20 przyszedł do mnie Rybicki Jan, mówiąc mi, abym wyjął ze schowka automat i udał się na miejsce kontaktu. Po wyjęciu automatu, Rybicki schował go pod płaszcz, po czym udaliśmy się na miejsce kontaktu w tzw. «Brzózkach» koło stacji PKP w Międzylesiu, gdzie zebraliśmy się wszyscy, a to ja – Grabski Tadeusz, Rybicki Jan, Walkowski Wiesław, Gołębiowski Tadeusz, Kieczko Henryk. Po zebraniu się wszystkich udaliśmy się do stacji WKD w Międzylesiu, skąd o godzinie 21.30 wyjechaliśmy do Warszawy. W Warszawie udaliśmy się na Dworzec Wileński na Pradze, gdzie pociągiem osobowym wyjechaliśmy około godz. 23-ej. Odjechaliśmy do Ostrołęki. Około godz. 4-tej rano z polecenia Rybickiego wysiedliśmy na stacji Zaręby Kościelne, skąd udaliśmy się pieszo w kierunku lasu, gdzie przebyliśmy do godz. 6-ej. Od tego czasu przez okres pięciu dni chodziliśmy po tamtejszych lasach w celu skontaktowania się z bandą, lecz mimo zapewnień Rybickiego przez cały czas żadnej bandy nie spotkaliśmy"[8]. Uzupełnienie znajduje się w innym protokole, wcześniejszym zresztą: „Po lesie włóczyliśmy się przez sześć dni, kupując żywność u gospodarzy, a nocowaliśmy w lesie. Uzbrojeni byliśmy w automat PPSz, […] amunicji do automatu mieliśmy 16 sztuk. Podczas włóczęgi w lesie nosiliśmy automat na zmianę przez cztery dni i chcieliśmy przedostać się do Ostrołęki, żeby było bliżej domu. W drodze na stację Śniadowo rozebraliśmy automat na części i każdy z nas miał jakąś część. Ja miałem zamek, a Walkowski kolbę. Po dojściu do stacji Walkowski kolbę gdzieś wyrzucił, nie mówiąc nikomu. Po wyjściu z pociągu na stacji za Ostrołęką, już dokładnie nie wiem [jakiej], Rybicki powiedział żebyśmy złożyli automat z powrotem, wtedy się okazało, że kolby nie ma, i wtedy każdy swoją część wyrzucił, i przyjechaliśmy do domu"[9].

W głębi miejsce śmierci Antosia Barbarczyka (ob. ul. Paprociowa). Stan z 2022 r. Fot. Piotr Grzegorczyk.

Mimo niepowodzenia, utraty broni i awantur w domach po tygodniowej nieobecności, chłopcy nie porzucili myśli o trafieniu do poakowskiej partyzantki. Dwudziestoletnia Władysława Jóźwicka z Łaskarzewa była sprzedawczynią w sklepie spożywczym swojej ciotki Zofii Karwowskiej przy ul. Głównej 13. Tam w pierwszej połowie marca 1950 r. Rybicki i Walkowski usłyszeli, że ojciec Jóźwickiej, także Władysław, podczas okupacji był związany z AK, a i później przez krótki okres czasu z jakąś nielegalną grupą zbrojną. Rybicki napisał list do ojca dziewczyny z prośbą o umożliwienie kontaktu z podziemną organizacją. Doręczyć miała go Jóźwicka. Wskutek braku odpowiedzi powstał drugi list, który także pozostał bez odzewu. Władysława Jóźwicka mówiła o tym następująco: „W miesiącu marcu 1950 r., daty dokładnej nie pamiętam, przyszedł do mnie mój kolega Walkowski Wiesław, do mieszkania w Międzylesiu, który wręczył mi list w niebieskiej kopercie, mówiąc, abym zawiozła ten list do Łaskarzewa i wręczyła mojemu ojcu Jóźwickiemu Władysławowi, na co wyraziłam zgodę. Po wyjściu Walkowskiego Wiesława list ten otworzyłam, w celu przeczytania go, ponieważ wiedząc, że w/w w tym czasie chciał skontaktować się z bandą, byłam ciekawa co w tym liście napisał. Z treści tego listu, którego dokładnie nie pamiętam, wynikało, że Walkowski w imieniu swoich kolegów, zwracał się do mojego ojca Jóźwickiego Władysława, z prośbą o skontaktowanie ich z członkami jakiejś nielegalnej organizacji. Ja, ze swej strony, nie chcąc aby ojciec mój był zamieszany w te sprawy, ponieważ groziło to więzieniem, list ten podarłam, wyrzucając go do śmietnika. […] W tym samym miesiącu marcu 1950 r. po upływie około dwóch tygodni czasu od powyższego wypadku, powtórnie przyszedł do mnie Walkowski Wiesław wręczając mi list, abym zaniosła go do mojego ojca. Z listem tym postąpiłam także samo, jak i poprzednio , nie doręczając swojemu ojcu, lecz spaliłam go"[10]. Tyle Władysława Jóźwicka ur. 1929 r., wykształcenie 2 oddziały szkoły podstawowej, zawód – pracownica domowa, majątku nie posiadająca (jak zapisano w protokole z przesłuchania), ale za to – jak widać – nie pozbawiona roztropności i przytomności umysłu. Korzyści z tego jednak nie na długo starczało.

Cdn.

Bogdan Birnbaum
Wiktor Kulerski

Przypisy:

1. Przenośna bezodrzutowa wyrzutnia pocisków przeciwpancernych.
2. Tulski Tokariewa – pistolet samopowtarzalny konstrukcji Fiodora Tokariewa.
3. IPN 505/5.
4. Tamże.
5. IPN BW 001519/4.
6. IPN BU 1063/270 t.2, str.218-219.
7. Tamże, str.221.
8. Tamże, str. 326-327.
9. Tamże , str. 73.
10. Tamże, str. 437.

PPSz-a, pistolet pulemiot Szpagina. Konstrukcja z 1940 r. używana przez wojska rosyjskie i polskie.

PRZYRODA. O sójce.

Gadatliwa amatorka żołędzi

W mroźną porę roku przyroda wygląda na uśpioną, jednak wbrew pozorom może nam dostarczyć ciekawych obserwacji. Warto wybrać się na spacer do lasu i podpatrywać na przykład życie zimujących w Polsce ptaków.

Gatunkiem, który wyróżnia się na tle zimowego krajobrazu jest sójka – najbarwniejszy ptak spośród polskich przedstawicieli rodziny krukowatych. Łatwo ją rozpoznać po różowawo szarobrązowym ciele, czarny wąsach i prążkowanych, niebiesko-czarnych piórach na skrzydłach. Co ciekawe, błękitny kolor nie jest efektem obecności barwnika w jej upierzeniu, a wynika ze specyficznej struktury piór, od której odbija się światło o konkretnej długości fali, odpowiadającej barwie niebieskiej (to tzw. barwa strukturalna). Jak pisał Jan Brzechwa ptak ten „za morze wybrać się nie może". Polskie sójki nie odlatują na zamorskie zimowiska, w większości prowadzą osiadły tryb życia lub wędrują na niewielkie odległości. Niektóre populacje tego gatunku przylatują do nas z chłodniejszej północnej i wschodniej Europy.

Łacińska nazwa sójki Garrulus glandarius nawiązuje do kogoś gadatliwego i związanego z żołędziami, co świetnie oddaje naturę skrzydlatej mieszkanki lasu. Zaniepokojona pojawieniem się intruza sójka podnosi alarm, wydając z siebie głośne skrzeczące dźwięki, co budzi poruszenie nie tylko wśród przedstawicieli jej gatunku, ale także innych zwierząt. To dlatego bywa określana mianem leśnej strażniczki. Jej niezwykłe umiejętności wokalne ujawniają się, gdy z powodzeniem naśladuje głosy innych zwierząt, np. przeciągły krzyk drapieżnego myszołowa lub miauczenie kota.

Sójka jest również mistrzynią w przygotowywaniu zimowych zapasów nasion. W ciągu jednego sezonu jesiennego potrafi zmagazynować od ok. 2 do ponad 5 tysięcy żołędzi. Jest w stanie przetransportować kilka nasion na raz w wolu i w dziobie, na odległość kilkuset metrów, a czasem nawet kilku kilometrów. Nie tworzy jednej spiżarni, swój pokarm umieszcza pojedynczo w wielu kryjówkach rozproszonych na dużym obszarze o wielkości od 10 do 100 hektarów. Zapamiętanie tylu miejsc ukrycia żołędzi sprawia wrażenie trudnego zadania, jednak sójka radzi sobie z nim całkiem nieźle. Posługuje się punktami orientacyjnymi w terenie (takimi jak pnie drzew) lub pozostawia znaczniki, np. patyczki w pobliżu skrytek.

Z reguły sójki gromadzą więcej nasion, niż jest im potrzebne. Mogą to robić np. na wypadek zepsucia się części pokarmu, a także w celu zmniejszenia ryzyka nieznalezienia kryjówek lub zrabowania ich zawartości przez konkurentów. Tylko część zmagazynowanych żołędzi zostanie zjedzona przez sójki. Pozostałe, dobrze schowane w ziemi i przykryte ściółką lub mchem nasiona mają szansę wykiełkować i rozwinąć się w nowe drzewa. Sójki szczególnie chętnie chowają żołędzie pod sosnami, co w sprzyjających warunkach może się przyczynić do urozmaicenia składu gatunkowego i struktury lasu.

Sójka. Rys. Róża Brytan

Te barwne krukowate możemy zaobserwować podczas spacerów w różnych typach lasów: iglastych, mieszanych, liściastych. Coraz częściej spotkamy je również w miejskich parkach i ogrodach, gdzie znajdują wiele miejsc do schronienia i dużo pożywienia. Sójki zaglądają czasem do przydomowych karmników, warto wtedy przyjrzeć się im z bliska.

Róża Brytan
Specjalista Służby Leśnej
ds. edukacji leśnej

PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED

Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED, wykonuje specjalista **dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ** Ordynator Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii MSSW oraz **lek. PAWEŁ TEPEREK** specjalista z Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii MSSW. W Pracowni Endoskopii, oferujemy:
- badania **GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA, SIGMOIDOSKOPIA** bez barwienia, bądź z barwieniem ultrafioletem (chromoendoskopia),
- zabiegi **POLIPEKTOMII** przy użyciu diatermii argonowej (usuniecie polipów),
- **BIOPSJE + badania histopatologiczne,**
- **NOWOŚĆ w KOLMED - Ablacja nabłonka Barretta plazmową koagulacją argonową (APC),**
- **NOWOŚĆ w KOLMED - Niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC),**
- **ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE**

PRACOWNIA EMG i EEG W KOLMED

W KOLMED **lek. Marta Gierasimiuk-Rogowska** - wybitny specjalista neurolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, Szpitalu Specjalistycznym MSWiA w Otwocku oraz Szpitalu Klinicznym im. prof. A. Grucy CMKP w Otwocku - konsultuje oraz wykonuje szereg badań elektromiograficznych (EMG) służących do określenia stopnia, rodzaju, charakteru i poziomu uszkodzenia neuronu obwodowego (nerwów i mięśni).
W przychodni KOLMED wykonasz następujące **badania EMG**:
- próba tężyczkowa miasteniczna;
- zespół cieśni nadgarstka (badanie dwóch cieśni);
- zespół cieśni nadgarstka (dwa nerwy)
- nerw promieniowy i nerw strzałkowy

W KOLMED **dr n. med. Krystyna Łysakowska-Sernicka** – wybitny specjalista neurolog, epileptolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie – konsultuje oraz wykonuje **badania EEG (elektroencefalografia).**

ZABIEGI Z ZAKRESU CHIRURGII ORTOPEDYCZNEJ

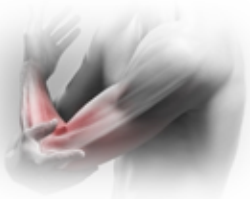

- **OPERACJA CIEŚNI NADGARSTKA**
- **ZESPÓŁ KANAŁU GUYONA**
- **ZESPÓŁ TUNELU NERWU ŁOKCIOWEGO**
- **PALEC ZATRZASKUJĄCY**
- **PRZYKURCZ DUPUYTRENA**

Zabiegi ORTOPEDYCZNE w KOLMED wykonują, doświadczeni specjaliści ortopedii i traumatologii ruchu

Zabiegi z zakresu **ORTOPEDII** wykonywane w przychodni KOLMED odbywają się po uprzedniej konsultacji lekarskiej, podczas której lekarz specjalista przeprowadza z Pacjentem wywiad medyczny. Zabiegi z zakresu ortopedii, wykonywane są w warunkach ambulatoryjnych, bezpośrednio po zabiegu pacjent może wrócić do domu.

dr n.med. Edward Dobies
lek. Marek Kawula

OKULOPLASTYKA

chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego
- **BLEFAROPLASTYKA powiek górnych**
- **BLEFAROPLASTYKA powiek dolnych**
- **ENTROPION – podwinięcie powieki do wewnątrz**
- **EKTROPION - odsłonięcie wewnętrznej części powieki**
- **DROBNE ZABIEGI OKULISTYCZNE (usunięcie kaszaka, gradówki itp.)**

OKULOPLASTYKA jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie.

Przed każdym zabiegiem konieczna jest wizyta kwalifikacyjna, na której podejmowana jest decyzja co do rodzaju zabiegu. Podczas wizyty kwalifikacyjnej lekarz stara się poznać oczekiwania Pacjenta co do efektów leczenia oraz szczegółowo omawia przebieg zabiegu. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym.

lek. AGATA BEŁŻECKA (Specjalista Okulista)
lek. DANUTA KORPOROWICZ (Specjalista Okulista)
lek. PAULINA SURMA (Lekarz Okulista)

PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO

LECZYMY W SZCZEGÓLNOŚCI:
- **PROBLEMY Z UZALEŻNIENIAMI**
- **ZABURZENIA LĘKU, SNU, PSYCHOTYCZNE**
- **DEPRESJE/NERWICE**
- **BEZSENNOŚĆ**
- **CHOROBĘ AFEKTYWNĄ DWUBIEGUNOWĄ (ChAD)**
- **ZABURZENIA WIEKU PODESZŁEGO – PSYCHOGERIATRIA**
- **ZABURZENIA KONCENTRACJI I UWAGI - ADHD**

lek. Natallia MERCAN (specjalizuje się w psychiatrii dla dorosłych)
dr n. med. Justyna ZAORSKA (specjalista psychiatrii dla dorosłych)
dr n. hum. Aldona GĄSIENICKA-SZOSTAK (psycholog/psychoterapeuta dla dzieci, młodzieży i dorosłych)

MĘŻCZYZNO!

Zapraszamy na wizytę do specjalistów oddziału UROLOGII Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego **dra n. med. Tomasza DOMELA** oraz **lek. Gerarda GROTTHUSSA**
Oferujemy:
- konsultacje pod kontrolą USG,
- leczenie operacyjne stulejki,
- operacyjne wydłużenie (plastyka) wędzidełka prącia.

Zgodnie z wynikami badań przeprowadzonych przez specjalistów, za jeden z najczęściej atakujących męskie narządy płciowe problemów zdrowotnych uznaje się stulejkę.

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa
w sąsiedztwie Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99
www.kolmed.pl

KOLMED
Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

SPOŁECZNOŚĆ. **Podsumowanie działań Stowarzyszenia Razem dla Wawra (SRdW).**

Rok 2023 w Stowarzyszeniu

JAN ANDRZEJEWSKI
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

W mijającym roku szczególnie zaangażowaliśmy się w sprawy związane z planowaniem przestrzennym. Jest to główny obszar działalności SRdW od początku kadencji samorządu. Przesądza on bowiem o długofalowym rozwoju naszej intensywnie rozbudowującej się dzielnicy i jakości życia w kolejnych dziesięcioleciach. Dlatego wzięliśmy udział w konsultacjach studium uwarunkowań i kierunków rozwoju przestrzennego, planu miejscowego rejonu ul. Hafciarskiej, a także w trwających obecnie dla planu Aleksandrowa. W złożonych uwagach kładziemy nacisk na zachowanie zielonego charakteru Wawra, w związku z czym postulujemy zachowanie lasów, wysoki udział powierzchni biologicznie czynnej w działkach budowlanych, zrównoważoną intensywność zabudowy, a także zabezpieczenie terenów pod usługi publiczne. W kwestii studium poparliśmy wyłączenie określonych obszarów z urbanizacji, aby powstrzymać proces „rozlewania się miasta", który generuje ogromne koszty doprowadzenia niezbędnej infrastruktury.

Stworzyliśmy także petycję i z pomocą mieszkańców zebraliśmy podpisy postulujące przyspieszenie prac nad planem miejscowym osiedla Błota. To równie intensywnie, co chaotycznie rozbudowująca się część dzielnicy, gdzie przeważa interes prywatny nad dobrem wspólnym.

Ze wsparciem sygnalistów monitorujemy wydawane przez wawerski urząd decyzje budowlane. Ostatnim sukcesem mieszkańców Marysina było uchylenie przez sąd administracyjny pozwolenia na budowę wieżowca przy ul. Korkowej 102. Czynnie uczestniczyliśmy w przygotowaniu wniosków dowodowych.

Zgłosiliśmy kolejne drzewo na pomnik przyrody – sosnę o nietypowym przekroju tuż przy stacji Orlen w Międzylesiu. Stale pilotujemy procedury dotyczące wcześniej wybranych okazów, ale trwają one niemiłosiernie długo.

Działalność SRdW, to także praca redakcyjna przy Gazecie Wawerskiej. Całe nasze zaangażowanie relacjonujemy dla Państwa w licznych artykułach na min. 16 stronach i w 10 000 egzemplarzach naszego periodyku. To tutaj regularnie informujemy o działaniach Lasów Miejskich i Lasów Państwowych, piszemy o nieprawidłowościach w Urzędzie Dzielnicy Wawer, czy też omawiamy liczne przedsięwzięcia infrastrukturalne jak np. przebudowę linii kolejowej. Opublikowaliśmy także zebrane przez nas postulaty kupców dotyczące usprawnienia funkcjonowania falenickiego targowiska. Nagłaśnialiśmy sprawę zanieczyszczenia Kanału Wawerskiego przez oczyszczalnię ścieków „Cyraneczka".

Na koniec należy podkreślić stałe zaangażowanie trzech naszych członków na forum rady dzielnicy. To interpelacje, głosowania i zapytania, a przede wszystkim nadzór nad działalnością organu wykonawczego czyli Zarządu Dzielnicy Wawer. To podstawowy obowiązek jaki mieszkańcy powierzają swoim przedstawicielom w samorządzie.

W 2023 r. do SRdW wstąpiło 4 nowych członków. Aby efektywniej działać, złożyliśmy wniosek o uznanie nas za organizację pożytku publicznego, co pozwoli zbierać 1,5% z podatku PIT. Przy okazji, serdecznie dziękujemy mieszkańcom wpłacającym darowizny na nasze konto. To dla nas ważne wsparcie.

Fryzjer Męski
Wojciech
724-351-480
FALENICA BAZAREK lok. A7
pon. 15-19 wt.-pt. 11-19 sob. 8-15

SZKLARZ
500 732 461
WAWER

STREFA SŁUCHU
APARATY SŁUCHOWE

DIAGNOSTYKA
- niedosłuch
- szumy uszne

ROZWIĄZANIA
-lepsze słyszenie
i rozumienie mowy

SPRAWDŹ
PRZED ZAKUPEM
-możliwość
przetestowania w domu

WIZYTY DOMOWE
- zamów telefonicznie -
602-668-037

PROFESJONALNY
dobór aparatu słuchowego

GABINETY
STREFY SŁUCHU

NOWY GABINET: ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7B,
02-366 Warszawa, (Przychodnia Aurismed, gab. nr 6), tel. kom. 573 777 226,
pn. 9.00-16.00, śr. 9.00-16.00,

ul. Kawcza 5
04-154 Warszawa
(za CH Szembeka)
tel. kom. 507 707 057
pn.-wt. 9.00-17.00,
śr.-czw.-pt. 8.00-16.00

ul. Puławska 66/70
02-603 Warszawa
(sklep medyczny Medina)
tel. kom. 512 656 816
pn.-pt. 9.00-17.00,

ul. Poborzańska 37
03-368 Warszawa
(róg Rembielińskiej i Poborzańskiej,
obok galerii Renova)
tel. 22 831 10 31,
tel. kom. 602 668 037
pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-13.00

al. Solidarności 53
03-402 Warszawa
(wejście od ul. Jagiellońskiej)
tel. 22 404 64 64
tel. kom. 505 383 187
pn.-czw.-pt. 9.00-17.00,
wt.-śr. 9.00-18.00
sob. 9.00-13.00

al. Jana Pawła II 32
00-141 Warszawa
(róg Elektoralnej,
niedaleko Hali Mirowskiej)
tel. 22 400 11 66
pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-13.00

ul. Sapieżyńska 3
00-215 Warszawa
(Centrum Medyczne
Bonifratrów, gab. nr 8),
tel. kom. 510 905 474
wt. i czw. 9.00-15.00

MARYSIN WAWERSKI. **Jak za dawnych lat, czyli o śpiewaniu chóru „Sempre”.**

Nigdy nie jest za późno

OLGA PASIERBSKA
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Ciepłe, wrześniowe popołudnie. Pijemy herbatę w marysińskiej „Cukierence”. Pani Iwona i Wiesława wspominają swoje początki w poprzednim klubie kultury w Marysinie.

Panie aktywnie uczestniczą w zajęciach chóru „Sempre”, ale nie tylko.

Pani Wiesława, mówi, jak śpiew i taniec podnoszą samoocenę, i poczucie sensu w życiu, a to przekłada się na wzmocnienie zdrowia, co potwierdzają badania naukowców.

Wiesława: Kiedy pierwszy raz przyszłam do klubu kultury pod koniec listopada, to od razu w grudniu odbył się wernisaż moich obrazów. Pani Ula Rola, która była wtedy kierowniczką klubu, nie dała mi czasu na zastanawianie się. Czułam się niepewnie i jeszcze bym zrezygnowała. Ona po prostu od razu wpisała wernisaż w kalendarz i zrobiła plakat informacyjny. Nie było odwrotu. I tak się zaczęło. Trafiłam w odpowiednim czasie we właściwe miejsce, gdzie wyciągnięto do mnie przyjazną dłoń. A byłam nieśmiała i bałam się wyjść do ludzi. Teraz śpiewam, tańczę i gram w teatrze.

Iwona: Pierwszy raz przyjechałam pod klub kultury na rowerze i tak właściwie nie wiedziałam, co chciałabym zrobić, na jakie zajęcia się zapisać. Zauważyła mnie pani Ewa Lipińska i od razu zaprosiła na próbę tańca cygańskiego. Powiedziałam, że przecież nie mam sukienki, a Ewa na to, że nie szkodzi, bo mi pożyczy. I jak stałam na chodniku, tak znalazłam się na parkiecie.

Wiesława: To był chyba październik w 2019r., kiedy zaczął się tworzyć zespół tańca cygańskiego. Byłam po operacji na nowotwór i osobiście chciałam zadbać o kondycję psychiczną i fizyczną.

Dyplom zdobycia nagrody „Złotego Liścia” podczas XX Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga

Chór “Sempre” z Michałem Foggiem

Iwona: I tak przetrwałyśmy pandemię. Ozdabiałyśmy nasze stroje, naszywałyśmy cekiny, chodziłyśmy na próby. Nigdy nie jest za późno, żeby zrobić coś nowego i poznawać się z ludźmi.

Wiesława: Kiedy uczę się czegoś nowego i czuję radość, to nie myślę o wieku.

Pomysł rozśpiewania mieszkańców narodził się w czasie pandemii podczas wywiadu Olgi Pasierbskiej z dyrygentką Ewą Jurkiewicz – opublikowanego w Gazecie Wawerskiej nr 45 z listopada 2021 roku. Zaczęło się od spotkań raz w miesiącu. Dzięki ustaleniom Rady Osiedla Marysina oraz ówczesnej kierowniczki klubu kultury Urszuli Roli, przy wsparciu finansowym Ośrodka Pomocy Społecznej, od początku 2022r. w Marysinie zaczęły odbywać się regularne zajęcia chóru.

Aktualnie chórem kieruje charyzmatyczna Maria Augustyniak. We wrześniu br. chór „Sempre” zdobył nagrodę „Złotego Liścia” podczas XX Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga. Podczas koncertu w Marysinie nagrodę wręczył Michał Fogg - prawnuk legendarnego Mieczysława.

Wiesława: Mówi się, że nie ma przypadków, widocznie tak miało być, że Michał Fogg zupełnie w innej sprawie przyjechał w czerwcu br. do Marysina i zbiegiem okoliczności usłyszał naszą próbę. W ten sposób dowiedziałyśmy się, że we wrześniu jest Festiwal Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga.

W repertuarze chóru „Sempre” mogliśmy usłyszeć piosenki z dwudziestolecia międzywojennego oraz późniejszych lat powojennych. Jak podaje Biblioteka Polskiej Piosenki, 16 stycznia 1945r. w studiu Polskiego Radia w Lublinie, Albert Harris – autor słów i muzyki, przekazał Mieczysławowi Foggowi piosenkę pt: „Piosenka o mojej Warszawie”. Fogg wspominał, że nigdy w życiu nie śpiewał tak wzruszającego utworu, gdyż ludzie słuchając go powszechnie płakali. Śpiew chóru Sempre równie chwyta za serce.

Wiesława: Śpiewanie pomaga wydobyć swój głos i sprawia, że inaczej się oddycha – a ja, chociaż nigdy nie śpiewałam, to tutaj się odważyłam.

Iwona: Kiedy śpiewamy w chórze, to chce się żyć, jest dobra energia. Każdy powinien śpiewać niezależnie od wieku. My tu nie tylko śpiewamy, ale też nawiązujemy przyjaźnie, rozmawiamy, wymieniamy doświadczenia. U nas czuć ciepło. Nie ma rywalizacji. Każdą osobę chętnie przyjmiemy.

Wiesława: Chciałybyśmy częściej występować. Mogłybyśmy zaśpiewać kolędy przy Wigilii wspólnie z wszystkimi mieszkańcami.

Iwona: Jak to powiedziała Ewa Jurkiewicz – nasza pierwsza dyrygentka – w chórze razem się oddycha, serca razem biją i tak stajemy się jednością.

Chór „Sempre” gościł także na antenie telewizji w znanej audycji śniadaniowej. Zapraszamy na koncerty chóru „Sempre” i zespołu tanecznego „Gracja”.

ORPEA REZYDENCJE

życie z nami trwa dalej

Jak znaleźć bezpieczny i komfortowy Dom opieki?

Wybierając Dom opieki dla osoby starszej dobrze jest przeanalizować i sprawdzić wiele ważnych aspektów jego funkcjonowania. Można zacząć od strony internetowej by poznać lokalizację, obejrzeć zdjęcia, przeczytać opinie. W pierwszym kontakcie, np. telefonicznym, warto zadać kilka podstawowych pytań:

- Od kiedy działa dom opieki?
- Jak wygląda proces przyjęcia – jakie dokumenty trzeba przedstawić?
- Jacy specjaliści wchodzą w skład personelu? (lekarze, pielęgniarki, opiekunowie, terapeuci zajęciowi, rehabilitanci, psycholog)
- Czy budynek jest przystosowany do szczególnych wymagań osób starszych i nie w pełni sprawnych? (windy, poręcze, bezpieczna łazienka)

Najważniejszy element to **organizacja opieki, zajęć terapeutycznych i aktywizujących oraz czasu wolnego**, dlatego trzeba zapytać:

- Czy opieka pielęgniarek i opiekunek jest sprawowana przez całą dobę?
- Czy dom opieki zapewnia opiekę lekarską oraz konsultacje specjalistów (np. geriatry, neurologa)?
- Jak zorganizowany jest proces podawania leków, a jednocześnie jakie są formy terapii poza farmakologicznej?
- Czy Dom organizuje regularną i atrakcyjną terapię zajęciową oraz aktywności usprawniające seniorów?

Bardzo istotne jest sprawdzenie form kontaktu i przekazywania rodzinie informacji o mieszkańcu, a także **możliwości kontaktu z bliskim i odwiedzin**. I najważniejsze – najlepiej **pojechać na miejsce**, by zobaczyć w jakich warunkach przebywają mieszkańcy, porozmawiać z personelem kierowniczym, zapoznać się ze wzorem umowy. Poznanie miejsca, gdzie będzie przebywała bliska osoba ułatwi dokonanie właściwego wyboru i zmniejszy stres towarzyszący tej trudnej decyzji.

DOM OPIEKI MARIANNA

Rezydencja MARIANNA zapewnia pomoc osobom starszym przewlekle chorym, które wymagają całodobowej profesjonalnej opieki oraz seniorom w lepszej kondycji psychofizycznej potrzebującym wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. W ramach pobytów długoterminowych mieszkańcy mogą również skorzystać z usług rehabilitacyjnych.

Przyjazne miejsce do życia

Dokładamy wszelkich starań, by zapewnić mieszkańcom poczucie komfortu, w oparciu o wzajemny szacunek i zaufanie. Personel, wyspecjalizowany i z dużym doświadczeniem w pracy z osobami starszymi, dba by podopieczni czuli się u nas dobrze i bezpiecznie. Każdego dnia pracujemy nad utrzymaniem sprawności intelektualnej mieszkańców oraz powstrzymaniem zanikania nabytych umiejętności.

Do każdego podchodzimy indywidualnie – już na początku pobytu nasi terapeuci dobierają odpowiednie aktywności i zajęcia usprawniające, by podopieczni jak najdłużej cieszyli się samodzielnością.

Organizujemy uroczyste spotkania z okazji urodzin i świąt, podczas których tańczymy i śpiewamy, a także koncerty, przedstawienia oraz występy artystyczne.

CO NAS WYRÓŻNIA

- Profesjonalna, troskliwa opieka zespołu pielęgniarsko-opiekuńczego przez całą dobę
- Opieka lekarska
- Wszechstronna rehabilitacja: fizjoterapia, terapia zajęciowa, opieka psychologiczna i logopedyczna
- Ogród ze stołami i ławami, w którym organizujemy zajęcia i odpoczywamy
- Czystość w całym obiekcie dzięki codziennej (również weekendowej) obecności ekipy sprzątającej
- Dobra lokalizacja z dogodnym dojazdem – położenie na terenie zalesionej gminy podwarszawskiej, przy jednoczesnej niewielkiej odległości od centrum Warszawy

Umów się na spotkanie – obejrzyj nasz Dom

22 150 14 64

Rezydencja MARIANNA Trasa Lubelska 13 , 05-462 Majdan gm. Wiązowna

marianna@orpea.pl **www.orpea.pl/marianna**

DRZEWA. **Niemi świadkowie historii.**

Jak obalić pomnik?

JAKUB GRYZ
j.gryz@gazetawawerska.pl

Świadkowie historii Wawra

Wbrew pozorom artykuł nie dotyczy, tak często ostatnio usuwanych, pamiątek po okresie reżimu komunistycznego a starych drzew. Niestety ci niemi świadkowie historii Wawra, znikają ostatnio w dość zaskakujących okolicznościach. W wakacyjnym numerze Gazety Wawerskiej Jan Andrzejewski opisał, bulwersujący wiele osób, przypadek wycięcia sędziwej sosny w Międzylesiu. Wcześniej taki los spotkał jesion o imponujących rozmiarach, rosnący na Marysinie przy ul. Karpackiej. W obydwu przypadkach drzewa były zgłoszone do UM jako godne uznania za pomniki przyrody. Procedury administracyjne były wyjątkowo przewlekłe i zakończyły się wycięciem drzew. Paradoksalnie, gdyby nikt nie wnioskował o ich ochronę, rosłyby prawdopodobnie jeszcze dziesiątki lat. Dlaczego tak się dzieje, skoro politycy i urzędnicy wszystkich szczebli zalewają wręcz warszawiaków „zielonymi sloganami". Z mediów dowiadujemy się jak ważne są drzewa, lasy, parki, zielona infrastruktura, jaka Warszawa jest zielona, ile to drzew posadzono, jakie one są ważne, dobroczynne, jak ratują nas przed zmianami klimatu.

Uzasadnienie

Oburzenie osób wnioskujących o ochronę starych drzew wydaje się zrozumiałe, postanowiliśmy więc bliżej przyjrzeć się tej sprawie. Biuro Ochrony Środowiska UM udostępniło uzasadnienie decyzji o wycięciu przedmiotowej sosny. Ku mojemu zaskoczeniu było ono wyjątkowo skąpe, pozbawione szczegółów, wyników jakichkolwiek badań, obejmowało zaledwie cztery linijki tekstu i kończyło się sentencją „Drzewo ze względu na zły stan zdrowia stanowi zagrożenie bezpieczeństwa". Twórcy tego uzasadnienia powołali się na obecność „zgnilizny" nie charakteryzując jednak ani jej rozmiaru ani genezy. Drugi argument jest wyjątkowo dziwny, gdyż dotyczy „opanowania drzewa przez bluszcz". Trzeba nadmienić, iż bluszcz nie jest pasożytem tylko epifitem, wykorzystującym pnie jako obszar swojego wzrostu, nie czyniąc jednak drzewom żadnej szkody. W uzasadnieniu powołano się również na obecność owocnika grzyba, którego gatunku nawet nie oznaczono. W koronie drzewa wykryto „owocniki jemioły". Każdy kto ma jakiekolwiek pojęcie o przyrodzie wie, że jemioła jest rośliną i owocników nie wytwarza. Uzasadnienie uzupełnia stwierdzenie: „część korony uległa wyłamaniu (widoczne nadłamanie części zwieszające się z drzewa), grunt w pobliżu drzewa niestabilny, widoczne pozostałości starych fundamentów". Trudno mi zrozumieć dlaczego obecność fundamentów ma powodować niestabilność gruntu i jak to pojęcie zdefiniowano. W przypadku ponad 160-letniego jesionu rosnącego przy ul. Karpackiej, urzędnicy powołali się na obecność zgliszczaka. To grzyb powszechnie występujący w starych drzewach liściastych, jako saprotrof (organizm rozkładający martwą materię organiczną), może też przybrać formę pasożyta.

Wyrok nie powinien zapadać bez dowodów

Drzewo pozornie wyglądające na zdrowe może w rzeczywistości być w stanie terminalnym, a okaz uznany przez laika za nie rokujący na przyszłość, może nawet bez żadnych zabiegów rosnąć jeszcze dziesiątki lat. Wydając „wyrok śmierci" na stare, cenne z punktu widzenia przyrodniczego, krajobrazowego i historycznego, drzewa wypadało by zgromadzić wcześniej adekwatną dokumentację. Aby to zrobić, w zależności od przypadku, trzeba wykonać szereg badań np. za pomocą tomografu, rezystografu, wykonać testy obciążeniowe, obliczenia dotyczące statyki drzewa, zbadać defoliację, LAI czy inne parametry fizjologiczne. Identyfikacja organizmów patogenicznych wymaga często badań laboratoryjnych lub przynajmniej zaangażowania mykologa, fitopatologa, entomologa. Zbadanie „stabilności gruntu" wokół pnia to odrębne zadanie dla wyspecjalizowanej ekipy. Jeśli część korony jest nadłamana to po prostu wymaga interwencji chirurga drzew, a nie wycięcia całego drzewa.

Doceńmy drzewa

Niestety, wielu ludziom drzewo kojarzy się jedynie z zacienianiem trawnika, lub co gorsza paneli fotowoltaicznych, zatkaną liśćmi rynną albo opałem. O bezmiarze korzyści jakie płyną z obecności drzew każdy uczy się już w szkole podstawowej. Są to również organizmy niezwykłe i fascynujące. Drzewa współpracują i komunikują się ze sobą, kooperują z grzybami, bakteriami lub z nimi walczą, odczuwają też coś w rodzaju strachu. Oczywiście, oby dostrzec zalety drzew trzeba posiąść podstawowy zakres wiedzy i wykazać się empatią. Jeśli o czymś nic nie wiemy to nie przedstawia to dla nas wartości. Przykładem może być historia biblioteki wypełnionej bezcennymi książkami, które w 1945 czerwonoarmiści spalili w kominku. Spytani, dlaczego palą tak wartościowe dzieła, odpowiadali, że nie umieją czytać, a jest zimno więc to jedyny pożytek z tych staroci. Świadomość społeczeństwa ulega jednak powoli zmianie.

Obserwowałem kilka lat temu ekipę dekarzy, którzy uporczywie tłumaczyli właścicielowi domu, iż koniecznie trzeba wyciąć rosnącą koło domu wiekową sosnę. Padały standardowe argumenty o rynnach, brudnej elewacji itp. Zleceniodawca nie dał się przekonać, odpowiedział, iż to drzewo jest po prostu piękne. Bywając we wsi koło Łodzi, parkując samochód, starałem się stanąć jak najdalej od starej pochylonej lipy, porośniętej masowo przez jemiołę. Pewnego dnia pod lipą pojawiło się kilka osób, byłem pewny, że zaraz drzewo wytną. Ku mojemu zdziwieniu, po dokładnym zbadaniu pnia, który okazał się pusty w środku, przez cały dzień mozolnie wycinali jemiołę. Miejsca gdzie rósł pasożyt pokryli specjalną substancją i zawijali czymś w rodzaju bandaża. Kondycja drzewa znacząco się poprawiła, przetrwało ono bez uszczerbku kilka wichur. Wszystko zależy więc od podejścia do sprawy, można drzewo ratować albo po prostu wyciąć. Dlaczego to co było możliwe na prowincji nie jest możliwe w tak „dbającej" o zieleń stolicy? Na stare drzewa trzeba patrzeć jak na zbiór organizmów, swoisty mikroekosystem. Takie drzewo może być zasiedlone przez liczne gatunki grzybów, lęgniowców, śluzowców, roślin, porostów, owadów i innych bezkręgowców. W jego obrębie gniazdują, ptaki, wiewiórki. W próbce wilgotnego próchna wyjętej z dziupli, można zidentyfikować dziesiątki różnych organizmów. Czasami na pomnikowym drzewie występują, również chronione prawem gatunki owadów i grzybów, które powoli je uśmiercają. Powstaje dylemat co chronić: drzewo, chrząszcze czy grzyby? Generalnie stare drzewa, zwłaszcza rosnące w warunkach miejskich, z założenia nie mogą być w pełni zdrowe. Permanentna susza, zimowe odwilże, zanieczyszczone powietrze, źle wykonane zabiegi „pielęgnacyjne", zasolenie gleby, nieznane wcześniej w Polsce patogeny, powodują, że drzewa są w kiepskiej kondycji. Nie jest to oczywiście powód, aby je wycinać tylko impuls do zapewnienia im warunków do dalszego życia. Oczywiście zdarzają się tragedie i o tym nie można zapominać. W 2018 roku na rodzinę siedząca na ławce w Parku Praskim spadł konar drzewa, matka odniosła ciężkie obrażenia a niemowlę zmarło. Sąd zakwalifikował zdarzenie jako nieszczęśliwy wypadek, nikt nie poniósł konsekwencji. Trzeba więc pogodzić się z faktem, że w pewnych przypadkach drzewa mogą stanowić zagrożenie i konieczna jest ich wycinka.

Pień jesionu rosnącego do niedawna przy ul. Karpackiej (fot. Jakub Gryz).

Stare dobre czasy

W czasach istnienia województwa warszawskiego, gdy konserwatorem przyrody był Czesław Łaszek, sprawy wyglądały zupełnie inaczej. On sam, wraz z podległymi urzędnikami, poszukiwał na terenie Warszawy drzew i głazów wartych ochrony. Robił to służbowo lub będąc na spacerze w parku albo u kogoś w odwiedzinach. Zamieszczał w prasie komunikaty zachęcające mieszkańców do zgłaszania drzew wartych ochrony pomnikowej. Osobiście znał te obiekty i realnie zależało mu na ich ochronie. Obecnie, pomimo deklarowanej wszechobecnie dbałości o przyrodę, sytuacja wygląda o wiele gorzej. Mieszkańcy bezinteresownie zabiegają o utworzenie pomników przyrody i w wówczas okazuje się, że procedura ciągnie się latami (zgodnie z Rozporządzeniem analizy i opiniowanie nie powinny trwać dłużej niż trzy miesiące), a drzewo w efekcie może zostały wycięte. Sytuacja wydaje się jeszcze bardziej kuriozalna w związku z faktem, iż niektóre pomniki przyrody w stolicy po prostu zniknęły i nikt nie wie co się z nimi stało. Jak to możliwe że zniknęły okazałe drzewa widniejące w oficjalnych rejestrach. Zdziwienie było jeszcze większe gdy okazało się, że z Warszawy wyparowało 6 pomnikowych głazów, ważących po kilka ton. Przecież takiej operacji nie można zorganizować po cichu i wsadzić do bagażnika głazu mającego 1,5 m średnicy. O pomnikach przyrody pisałem również w wakacyjnym numerze GW, ich lokalizację i charakterystykę poszczególnych obiektów można znaleźć w Geoserwisie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska: https://geoserwis.gdos.gov.pl/mapy/.

dr hab. Jakub Gryz
profesor Instytutu
Badawczego Leśnictwa
mieszkaniec Wawra

WAWER W ŻARTACH. **Wspominając Wisławę Szymborską.**

Moskaliki[1] o Falenicy

Falenica – niech kto sarknie –
„gorsza jest od Pacanowa"
To za uszy go wyszarpię
Nawet w kruchcie się nie schowa.

Kto się chwali, że z Otwocka
Lepiej być niż z Falenicy
Tego czeka tęga młocka
- nie obronią zakonnicy.

Niech kto powie: Falenica
To jest przecież straszna dziura
Łeb mu spuchnie jak donica
Klnę się na świętego Jura

Kto powiedział, że tutejsi
Wystawiają głupie sztuki
Temu będzie nie do śmiechu
Gdy kat ślepia mu wyłupi.

Niech kto powie, że koncerty
Są do kitu i do bani
Tego więcej nie zaproszę
Niech się skarży na plebanii

Niech kto powie: w Falenicy
Ludzie mają złe pomysły
Ten na chłostę zasługuje
I pławienie w nurtach Wisły.

Kto powiedział, że nasz bazar
Jest paskudny i zbyt drogi
Temu trzeba mózg wymienić,
Bo w intelekt jest ubogi

Kto mi powie, że nasz bazar
Po budowie stracił wiele
Temu każę to odszczekać
Niechaj kaja się w kościele.

Wesołych Świąt! **Barbara Wizimirska**

Lepieje[2]

Lepiej w Falenicy żyć
Niż w Londynie piwo pić.

Lepiej Falenicę kochać
Niż po nocach tęsknie szlochać.

Lepiej Falenicę lubić
Niż się w centrum strasznie nudzić.

Lepiej tutaj spacerować
Niż w Wenecji się marnować.

Lepiej bazar kląć w soboty
Niż w Madrycie gonić koty.

Limeryk[3]

Raz pewien typ w Falenicy
Sądził, że mieszka w stolicy.
Niedługo to trwało
Bo się okazało,
Że szambo wylało w piwnicy.

Przypisy:
1. „Moskalik": to forma literacka parodiująca strofę z wiersza R. Suchodolskiego pt. Polonez Kościuszki napisanego w 1831 roku. Brzmiała ona tak: Kto powiedział, że Moskale ? Są to bracia nas, Lechitów, / Temu pierwszy w łeb wypalę / Przed kościołem Karmelitów. Formę tę upowszechniła Wisława Szymborska.
2. „Lepiej": ma strukturę dwuwiersza, ośmiozgłoskowca. Twórczynią lepieja jako gatunku literackiego jest Wisława Szymborska, a autorem nazwy tego gatunku – Michał Rusinek.
3. „Limeryk": za wikipedią - (od miasta Limerick w Irlandii) miniaturka liryczna; nonsensowny, groteskowy wierszyk o skodyfikowanej budowie - pięć wersów z układem rymów aabba. Popularny w męskich klubach wiktoriańskiej Anglii, gdzie powodzeniem cieszyły się limeryki sprośne, pornograficzne czy bluźniercze. W Polsce gatunek wykorzystywali m.in. J. Tuwim, W. Szymborska, S. Barańczak.

KLUB TENISOWY PASJA

MA PRZYJEMNOŚĆ OGŁOSIĆ START
KLUBU SILVERSÓW SILVER'S CLUB

PONIEDZIAŁEK ŚRODA PIĄTEK
9:00 - 10:30

DOSTĘPNYCH JEST 20 MIEJSC CZŁONKOWSKICH

NAUKA - DOSKONALENIE GRY - RYWALIZACJA
350 ZŁ/MIESIĄC

TYLKO DLA KLUBOWICZÓW:
SPECJALNE CENY KORTÓW: NAWET 25 ZŁ/ 30MIN
50% ZNIŻKI NA NAUKĘ GRY W SZACHY

TYLKO Z GAZETĄ WAWERSKĄ
BON NA 50 ZŁ
BON DO JEDNORAZOWEGO WYKORZYSTANIA DLA 1 OSOBY
JAKO WPISOWE LUB CZĘŚĆ OPŁATY CZŁONKOWSKIEJ KLUBU SILVERSÓW

608 44 60 68
MIĘDZYLESIE ul. Pożaryskiego 28 róg Hafciarskiej

CZYSTE CHODNIKI. **Obowiązki właścicielskie.**

Serwitut

PIOTR ŚWIĄTECKI
p.swiatecki@gazetawawerska.pl

Piękna, polska jesień… wiatr unosi złote liście, powoli układające się wzorzystym dywanem. Miarowy, niezmienny, wawerski deszcz dzwoni o szyby i chodniki, a dżdżu krople i liście złote łączą się w grząską, śliską maź. Och, to tylko chwila, bowiem śliczny, biały kożuszek śniegu wnet to przykryje, pod nogami porannych przechodniów zamieniając się z kolei w wielobarwne lustereczka ślizgawek na wawerskich chodnikach. Dopiero się dzieje!! Ktoś chciał iść wolno, pojechał szybciej; inny szedł szybko, a tu leży plackiem w miejscu – ileż to jesiennych i zimowych rozkosznych niespodzianek!

W listopadzie zaczyna się szczególny czas - testu empatii, któremu są poddane osoby wpływające w tym czasie wyjątkowo na nasze zdrowie i życie. Myślę tu o właścicielach nieruchomości przylegających bezpośrednio do dróg publicznych oraz osobach na równi z nimi zobowiązanych – jak użytkownicy wieczyści, zarządzający, użytkownicy, współwłaściciele.

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt. 4 ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, zobowiązani należący do wskazanych kategorii zapewniają utrzymanie czystości i porządku między innymi poprzez *uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z dróg dla pieszych położonych wzdłuż swoich nieruchomości. Za taką uznaje się wydzieloną część drogi publicznej – przeznaczoną do ruchu pieszych – położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości.*

Obowiązek, o którym tu piszę, nawiązuje do wieloletniej tradycji obowiązków rzeczowych związanych z utrzymaniem dróg (serwitutów). W przeszłości Rzecznik Praw Obywatelskich wraz z Polską Unią Właścicieli Nieruchomości próbowali zakwestionować zgodność tego obowiązku m.in. z zasadą równości wobec prawa. Trybunał Konstytucyjny ocenił jednak, że odpowiedni przepis jest wyrazem przyjętego od dawna poglądu, zgodnie z którym z prawa własności wynikają także określone obowiązki społeczne, a obowiązek nałożony na właścicieli nieruchomości wynika również z polskiej tradycji prawnej; Trybunał zwrócił też uwagę, że nie istnieje inny równie efektywny sposób zapewnienia porządku na chodnikach, jak nałożenie obowiązku na właścicieli nieruchomości.

Obowiązek ten jest ograniczony, ponieważ właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do uprzątnięcia drogi dla pieszych, na której jest dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych.

Co też istotne, obowiązany nie musi utrzymywać chodnika w stanie permanentnie uprzątniętym, zwłaszcza trudno tego oczekiwać w nocy, w zimie i w czasie opadu. Ustawa nie określa częstotliwości sprzątania i nie upoważnia też do takiego określenia gminy.

Do uznania, że chodnik jest uprzątany z należytą starannością wystarczy regularne sprzątanie. Śnieg i lód należy odgarnąć, a śliskość ograniczyć, np. posypując piaskiem, który należy również usunąć, gdy przestanie być potrzebny.

Fot. P. Świątecki.

Zrelacjonowany tu obowiązek, jako wynikający z prawa administracyjnego powinien być egzekwowany przez straż gminną. I czasem jest, nawet latem…

KĄCIK SATYRYCZNY

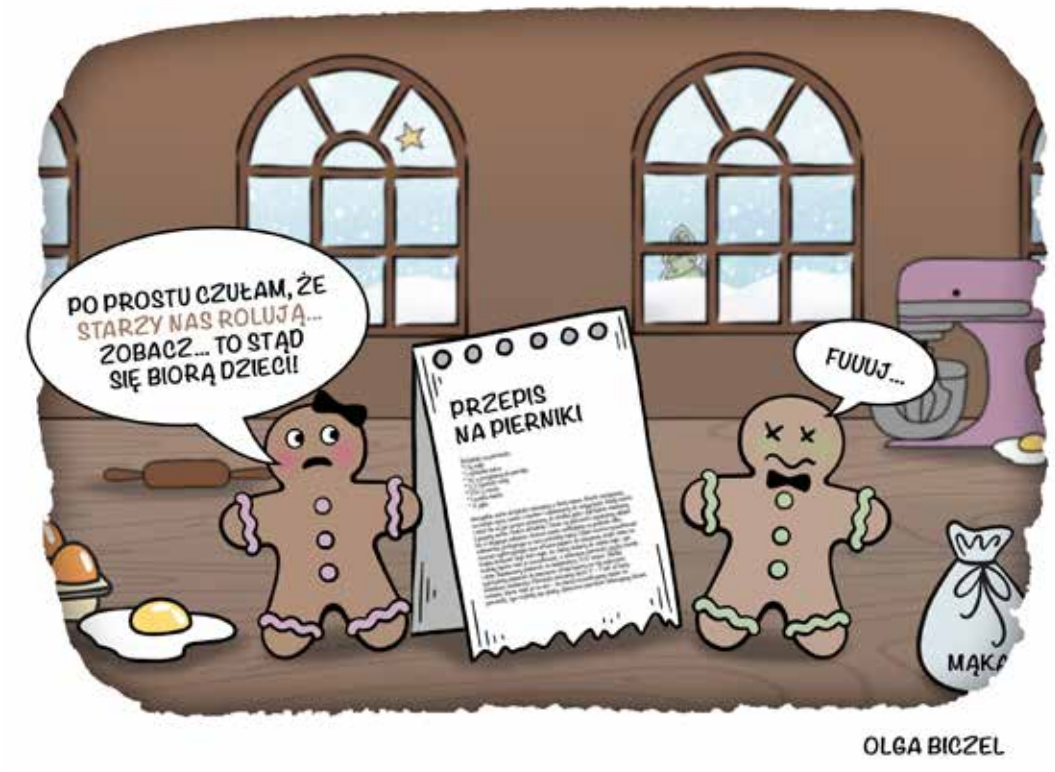

SKUP STAROCI I ANTYKÓW
791-132-916
Monety, znaczki pocztowe, medale, bagnety, szable, motocykle, zegarki, książki, pocztówki, srebra, platery, biżuteria...
www.staroclewarszawa.pl

Szanowni Mieszkańcy i Szanowne Mieszkanki!

POSZUKIWANE NAZWY

Szukamy miejsc, w których zachowały się **szyldy dawnych** (dziś nieaktualnych) **nazw ulic w Wawrze**. **Zdjęcia i/lub informacje nt. adresów** prosimy przesyłać na adres mailowy: redakcja@gazetawawerska.pl lub na nr tel: 697 030 782.

Warszawa, 2023 r.

Z NOTESU STRAŻAKÓW.

STANISŁAW RYBICKI
s.rybicki@gazetawawerska.pl

Strażacy OSP Radość podczas zabezpieczenia biegu w Radości

Kierowco, nadchodzi zima

Zima to szczególnie wymagający czas dla kierowców. W ekstremalnych warunkach pogodowych nawet proste manewry stają się wyzwaniem. Podczas jazdy zimą, na oblodzonych i zaśnieżonych drogach należy pamiętać o podstawowych zasadach bezpiecznego prowadzenia pojazdu:

- Dobrze odśnież samochód przez jazdą. Jazda nieodśnieżonym samochodem to ryzyko mandatu w wysokości od 20 do 500 zł. Zasłonięte lub nieczytelne tablice mogą uszczuplić portfel o kolejne 100 zł. To jednak nie mandaty są największym zagrożeniem, a pogorszona widoczność. Niedbale odśnieżone szyby utrudnią Ci obserwację drogi oraz tego, co dzieje się z boku i tyłu auta. Pamiętaj o tym, by pozbyć się śniegu nie tylko z szyb, ale i karoserii. Tafla zalegająca na dachu auta może oderwać się w trakcie jazdy.
- Unikaj gwałtownych manewrów. Śliska nawierzchnia to jedno z największych zagrożeń zimowej aury. Do niebezpiecznego poślizgu mogą doprowadzić wszelkie gwałtowne manewry, tj. awaryjne hamowanie, dynamicznie przyspieszanie czy ostre wchodzenie w zakręty. Staraj się przewidywać manewry z wyprzedzeniem i wykonuj je maksymalnie płynnie. Nawet jeśli Twój samochód wyposażony jest w dobre hamulce oraz opony, auto jadące za Tobą może potrzebować dłuższego dystansu na zatrzymanie.
- Odpowiednia zmiana biegów. Kontroluj i panuj nad zmianą biegów. Za wysokie obroty mogą wprowadzić samochód w poślizg i spowodować buksowanie kół. Utrzymywanie silnika na niskich obrotach poprawia przyczepność kół. Unikaj mocnego dodawania gazu przed całkowitym puszczeniem sprzęgła. W mocnych silnikach wysoki moment obrotowy może zerwać przyczepność nawet na wyższych biegach. Równie groźne jest zbyt intensywne hamowanie silnikiem, które na śliskiej może zakończyć się zblokowaniem kół. Nie oznacza to jednak, że masz go unikać – jazda na biegu jałowym jest jeszcze bardziej niebezpieczna.
- Pamiętaj o przeglądzie stanu płynów i świateł. Krótkie zimowe dni oznaczają dla wielu kierowców konieczność podróżowania przed świtem lub po zmroku. Podstawą bezpiecznej jazdy zimą jest dobre oświetlenie. Upewnij się, że wszystkie żarówki są sprawne, a lampy nie mają defektów ograniczających strumień światła. Źle ustawione lampy, świecące zbyt wysoko, mogą oślepiać kierowców jadących z naprzeciwka. Dbaj również o stan płynów eksploatacyjnych w pojeździe. Zbyt wysoka wilgoć płynu hamulcowego grozi jego zamarznięciem, natomiast zużyty płyn chłodniczy może zamarznąć i uszkodzić silnik. Pamiętaj także o uzupełnieniu zimowego płynu do spryskiwaczy.

Przestrzegając tych podstawowych zasad bezpiecznej jazdy zapewnisz bezpieczeństwo sobie jak i innym uczestnikom ruchu drogowego, a strażakom oszczędzisz wyjazdów do zdarzeń na drogach.

OSP na zabezpieczeniu

W Narodowe Święto Niepodległości zastęp OSP Radość pełnił całodniowe zabezpieczenie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 14 na Wilanowie. Podczas kilkunastogodzinnej służby strażacy dwukrotnie wyjechali do akcji. Pierwszy wyjazd miał miejsce do zadymionego lokalu przemysłowego, drugi do uruchomionego czujki tlenku węgla w domu jednorodzinnym. Druhowie z OSP Radość na miejscu akcji współdziałali ze strażakami z JRG nr 9 oraz JRG nr 17 Komendy Miejskiej PSP. To kolejne w tym roku zabezpieczenie rejonu operacyjnego Komendy Miejskiej PSP w wykonaniu strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Radości. Zabezpieczenie rejonu ma miejsce wtedy kiedy siły i środki wysyła się do innej lokalizacji, w celu zabezpieczenia rejonu działania innych jednostek (np.: po wysłaniu sił i środków JRG do innego zdarzenia). Liczymy, że nasza jednostka w nadchodzącym roku również będzie wspierała inne warszawskie straże pożarne i współdziałała z nimi w celu poprawy bezpieczeństwa mieszkańców.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Radości życzą Państwu wszelkiej pomyślności, spełnienia marzeń i wielu chwil w cieple rodzinnego ogniska. Oby te święta i nadchodzący Nowy Rok przyniosły nam wszystkim spokój i bezpieczną przyszłość. Dziękujemy że są Państwo z nami i wspierają naszą działalność.

WAWERSKA RADA SENIORÓW TO MY!

- Jesteśmy doradcami władz dzielnicy Wawer w sprawach seniorów, mieszkających na naszym terenie
- Jesteśmy seniorami z Wawra, a jako Rada Seniorów mamy ambicję dobrze się przysłużyć wspólnej sprawie

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

- Z postulatem, wnioskiem, problemem, uwagami dotyczącymi potrzeb i oczekiwań Wawerskich Seniorów
- Jeśli chcesz nawiązać z nami współpracę i działać dla dobra seniorów
- Jeśli pragniesz żyć aktywniej, zdrowiej i ciekawiej.
- Poznawać nowych przyjaciół.

KONTAKT Z NAMI

Wrzuć list do nas, do skrzynki w Wydziale Obsługi Mieszkańców Dzielnicy Wawer

Znajdź nas na Facebooku facebook.com/WawerskaRadaSeniorow

Napisz do nas emaila - wawer.seniorzy@gmail.com

Zadzwoń do nas na telefon komórkowy - 885 234 261

Umów się telefonicznie i przyjdź do nas na dyżur Wawerskie Centrum Kultury, ul. Żegańska 1a, II piętro, pokój 95

RADA SENIORÓW DZIELNICY WAWER

mój Wawer

HISTORIA DZIELNICY. **Podróż przez czasy ulicami Wawra.**

Jubileusz Traktu Brzeskiego - zarys dziejów arterii.

Ulica Czecha. 1941 rok.

W 2023 roku minęło 200 lat od czasu oddania do użytku Traktu Brzeskiego, pierwszej bitej arterii komunikacyjnej na obszarze ówczesnego Królestwa Polskiego. Powstanie zarówno jego, jak też zaraz potem kolejnych, podobnych dróg, było nie tylko skokiem cywilizacyjnym, ale też wyznacznikiem kierunku rozwoju przedmieść Warszawy i wielkim impulsem rozwojowym dla całego obszaru podmiejskiego. Ten ostatni zwykło się wiązać z późniejszym rozwojem linii kolejowych, ale chociażby osada Wawer, od której nazwę noszą dzisiejsze osiedle i dzielnica, swoje powstanie zawdzięcza właśnie wybudowanemu kilka dekad wcześniej traktowi do Brześcia. Dziś jego pozostałościami są m.in. ulice Płowiecka i Czecha.

Przed budową Traktu

Od czasów średniowiecznych z Pragi na wschód prowadziła droga wiodąca wzdłuż krawędzi nadzalewowej doliny Wisły, przecinająca Kamionek i Grochów. W przybliżeniu pokrywała się z dzisiejszą ulicą Grochowską. Biegła ona zgodnie z ukształtowaniem terenu, przy Zakolu Wawerskim łukiem skręcała w prawo i przecinając Kaczy Dół kierowała się na Gliniankę, Siennicę i dalej w stronę Ukrainy. Nosiła ona miano Traktu Wołowego, a pozostałościami jej są m.in. część ulicy Pożaryskiego oraz ulica Napoleona Bonapartego. Droga ta rozwidlała się na Grochowie i Gocławku. W pierwszym przypadku odnoga wiodła do nieistniejącego dziś Kalenia, w drugim zaś prowadziła do Okuniewa, gdzie łączyła się z tą pierwszą i dalej wiodła do Stanisławowa i Liwa. Z czasem zaczęła być używana do podróży do sejmowego Grodna, stając się jednym z najważniejszych podwarszawskich szlaków. Zwano ją Traktem Liwskim, Grodzieńskim i Warszawskim, a także Gościńcem Litewskim. Jej pozostałością są dziś, w nieco zmienionym kształcie i przebiegu ulica Korkowa w dzielnicy Wawer oraz ulica Wspólna w dzielnicy Wesoła. Ówczesna droga z Pragi do Mińska Mazowieckiego, zwana Gościńcem Mińskim, która przecinała m.in. Starą Miłosnę, odchodziła od Traktu Wołowego i miała nieco inny przebieg od dzisiejszego. Stare, dokładne mapy okolic Starej Miłosny jasno wskazują, że droga ta omijała dużą wydmę, którą przecina Trakt dzisiejszy, pokrywając się m.in. z obecną ulicą Kazita, która przechodzi następnie w ulice Zorzy, Hafciarską i Czatów, na terenie Międzylesia. Wiele też wskazuje na to, że dawne podróże z Pragi do Mińska, odbywały się często z pominięciem bagienno-wydmowego obszaru Wawer-Miłosna, na rzecz wspomnianego wcześniej traktu biegnącego przez dzisiejszy Marysin Wawerski i Zieloną-Grzybową, z którego dopiero w Grzybowie odbijano na południe, w stronę Starej Miłosny. Dwa najważniejsze prastare trakty, utraciły swoją wagę wraz z budową dróg bitych, w pierwszej połowie XIX wieku.

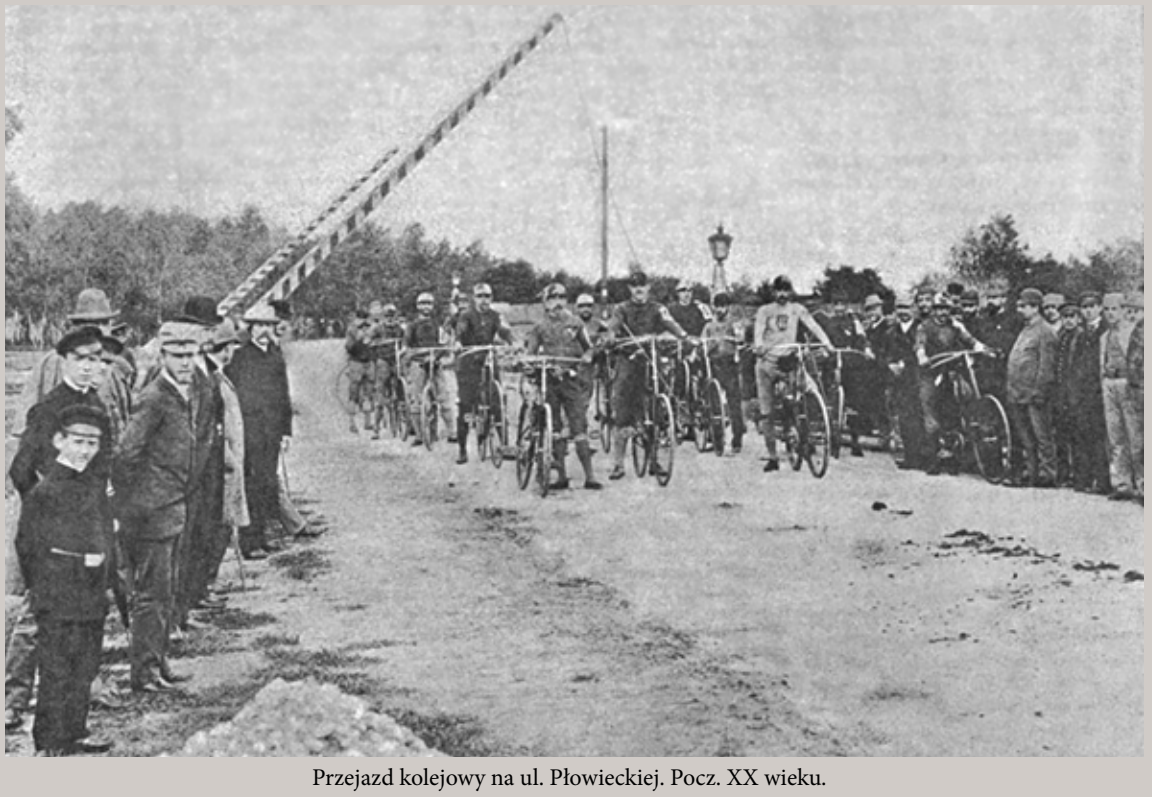

Przejazd kolejowy na ul. Płowieckiej. Pocz. XX wieku.

Wszystkie dawne gościńce były drogami gruntowymi, które przez większą część roku były błotniste i nierówne, co znacznie utrudniało komunikację, a co za tym idzie, ograniczały rozwój gospodarczy kraju. W 1815 roku, zaraz po utworzeniu kongresowego Królestwa Polskiego, powołano mającą nim zarządzać Radę Administracyjną, której członkowie za priorytet swoich działań uznali nadrobienie zapóźnień cywilizacyjnych oraz minimalizację negatywnych skutków, które te sobą niosły. W działaniach tych prym wiodły trzy postacie: Franciszek Drucki-Lubecki — minister przychodów i skarbu, hrabia Tadeusz Mostowski — minister spraw wewnętrznych oraz ksiądz Stanisław Staszic – dyrektor generalny Wydziału Przemysłu i Kunsztów Królestwa Polskiego. W roku 1818 Rada podjęła decyzję o budowie kilku wielkich traktów bitych, których początkowym lub końcowym punktem miała być Warszawa. W pierwszej kolejności miały powstać trasy łączące ją z Brześciem i Moskwą, Petersburgiem, Krakowem i Poznaniem. 10 kwietnia 1819 roku namiestnik królewski, generał Józef Zajączek, powołał inżyniera Franciszka Ksawerego Christianiego na szefa Dyrekcji Generalnej Dróg i Mostów Królestwa Polskiego. Wraz z tą nominacją rozpoczęły się prace projektowe i budowa.

Budowa i eksploatacja traktu Warszawa - Brześć

Inwestycją, która uzyskała priorytet była budowa Traktu Brzeskiego, zwanego również Szosą Brzeską i Traktem Terespolskim. Jego głównym budowniczym został dyrektor generalny Franciszek Christiani. Zaprojektowany szlak traktu wiódł z Warszawy przez Mińsk Mazowiecki, Siedlce i Terespol do Brześcia. Jego długość miała wynosić 178 mil polskich, czyli ok. 198 km. Przebieg drogi wyznaczono przez tereny płaskie, jedynie w dolinie Wisły w okolicy Warszawy, jej linia przecinała liczne w tym obszarze wydmy. Niwelacja drogi wyniesiona została średnio od 1 do 1,5 m ponad otaczający ją teren, co chroniło drogę przed zaspami śnieżnymi, a na terenach podmokłych przed wiosennymi i letnimi zalaniami. Nawierzchnia tłuczniowa na podkładzie kamiennym, wzorowana była na francuskim systemie „Traguet'a". Podkład z kamienia łamanego, o wymiarach 12x16 cm, w kształcie nieregularnych ostrosłupów, układany był ręcznie w liniach prostopadłych do osi drogi — płaską, szeroką podstawą w dół, ostrymi końcami ku górze — na warstwie piasku lub żwiru. Powierzchnię podkładu klinowano drobnymi frakcjami tłucznia lub klińca, które silnie ubijano ubijakami stalowymi. Na zagęszczonym podkładzie rozścielano warstwę tłucznia grubości 10 cm i zagęszczano wałami konnymi. Łączna grubość nawierzchni wynosiła 27 cm, szerokość — 5,40 m, szerokość korony drogi — 10-11 m. Część tych materiałów pozyskano z obowiązkowych dostaw okolicznej ludności. Wzdłuż traktu wybudowano dróżniczówki oraz domy dla konduktorów i strażników. Na poboczach drogi umieszczone zostały słupki drogowe oraz słupy pocztowe. Trakt podzielony był na stacje długości 2—3 mil, zamknięte rogatkami, które otwierano po uiszczeniu myta. Obok rogatek stały budki dla pobierających opłaty. Wszystkie urządzenia drogowe jak: poręcze, rogatki, słupki, budki pomalowane były barwami narodowymi. Pierwszą od Warszawy Stację Pocztową urządzono w Starej Miłośnie.

Karczma Wawer przy ul. Płowieckiej. Okres międzywojenny.

W 1820 roku rozpoczęto budowę odcinka z Pragi przez Wawer do Starej Miłosny. Jego oficjalne otwarcie miało miejsce w roku 1821. W tym samym czasie powstały na Pradze Rogatki Grochowskie, zwane wówczas moskiewskimi. Cały Trakt Brzeski, jako pierwszą bitą drogę w Królestwie Polskim, oddano do użytku w roku 1823. Dla uczczenia zakończenia prac, nieopodal rogatek Warszawy i Terespola, w 1825 roku odsłonięto dwa bliźniacze, żeliwne obeliski.

Przez szereg kolejnych dekad powierzchnia szosy brzeskiej była konserwowana doraźnie. W latach 1918—1939 na odcinku Warszawa — Mińsk Mazowiecki, nawierzchnię tłuczniową zastąpiono nawierzchnią z kostki bazaltowej. Miała ona szerokość 5 metrów, a po bokach posiadała dwie opaski z kamienia polnego, o szerokości 0,5 metra. Dużej dewastacji uległa ona w czasie II Wojny Światowej. Odbudowa trwała w latach 1944—1950. W połowie lat sześćdziesiątych, na odcinku Traktu w Wawrze, Aninie i Starej Miłośnie, do istniejącej nawierzchni drogi dobudowano drugą jezdnię, nad torami kolejowymi wybudowano wiadukt, a całość odcinka do Mińska Mazowieckiego pokryto asfaltem.

Znaczenie Traktu Brzeskiego

Wybudowanie Traktu Brzeskiego było dla właścicieli obszarów położonych w dzisiejszych dzielnicach Praga Południe, Wawer i Wesoła przyczynkiem do uporządkowania i uregulowania terenu, który dzięki łatwiejszej i szybszej komunikacji z Warszawą, zyskiwał większą wartość kapitałową i otwierał szereg nowych możliwości. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy znaczne usprawnienie dostaw produktów, szczególnie tych o dużej masie, wytwarzanych w sąsiadujących z traktem folwarkach oraz sens i możliwość ich parcelacji, dzierżaw i sprzedaży. Perspektywy te, wybudowana w drugiej połowie XIX wieku kolej jedynie poszerzyła i umasowiła. W latach 1837-1839, kiedy właściciele tego obszaru hrabiowie Potoccy, przy nowopowstałym trakcie i murowanej karczmie Wawer rozpoczęli dzierżawę działek, regulacje związane z zaistniałą sytuacją, na terenie dzisiejszego Marysina Wawerskiego przeprowadził Józef Czaplicki. Od jego nazwiska powstała nazwa Czaplowizna. Działaniom tym zawdzięczamy m.in. dzisiejszy kształt ulicy Korkowej, której dawny, niemal równoległy na tym odcinku do Traktu przebieg, został skierowany tak, by uzyskała z nim połączenie i stała się jego odnogą. Pokłosiem budowy Traktu, było też umiejscowienie w jego pobliżu cegielni, która znajdowała się niegdyś przy obecnej ulicy Kościuszkowców, pomiędzy nieistniejącymi jeszcze ulicami Skrzyneckiego i Rolniczą. Od miejsc gdzie wydobywano dla niej glinę, powstała nazwa tego obszaru – Glinki. Podobne przeobrażenia budowa Traktu przyniosła również w sąsiednich Gocławku i Zielonej oraz na nieco większą skalę w Grochowie i Starej Miłośnie.

W 1879 roku, przy przecięciu Traktu ze świeżo wybudowaną linią Kolei Nadwiślańskiej, z uwagi na powstanie węzła dwóch potężnych arterii komunikacyjnych, umiejscowiono w Wawrze stację i wybudowano dworzec. W 1901 roku w to samo miejsce dobiegła, ułożona wzdłuż Traktu, linia wąskotorowej Kolei Jabłonowskiej. Potęgowało to skalę nowych możliwości dla osady, która ze względu na położenie w tym miejscu szosy brzeskiej, stawała się też głównym beneficjentem przemian cywilizacyjnych. Z wydarzeniami tymi należy wiązać też powstanie Nowego Wawra, a następnie Anina oraz szeregu innych miejscowości leżących w nieodległej okolicy.

W międzywojniu podmiejskie odcinki Traktu Brzeskiego zaczęły uzyskiwać nazwy. Na Gocławku i w Wawrze powstała Aleja Płowiecka, która tuż przed wojną nosiła krótko imię Marszałka Śmigłego-Rydza, a na odcinku anińskim Aleja Sportowa, której w okresie PRL zmieniono nazwę na Bronisława Czecha. Po czasach wielkości dawnego Traktu, w obszarze Warszawy, przy ulicach Grochowskiej, Płowieckiej i Trakt Brzeski, zachowały się do dziś budynki rogatek grochowskich i karczem w Wawrze i Starej Miłośnie oraz obelisk upamiętniający zakończenie prac. Dziś, wobec rozbudowy sieci autostrad i dróg ekspresowych, dawny Trakt Brzeski staje się drogą lokalną, ale nie należy zapominać tego, jak bardzo zasłużył się niegdyś dla Wawra i jego okolic.

Adam Ciećwierz
varsawianista

Ulica Płowiecka przy Karczmie Wawer. 1939 rok.

Bibliografia:
1. Ogłoszenie o przetargu na budowę Stacji Pocztowej przy trakcie w Starej Miłośnie. 1818 rok (zb. Biblioteka Narodowa)
2. Obwieszczenie o przetargu na budowę odcinka Traktu Brzeskiego od Pragi do Miłosny. 1820 rok (zb. Biblioteka Narodowa)
3. Ogłoszenie o oficjalnym otwarciu odcinka traktu o milę za Miłosnę. 1821 rok (zb. Biblioteka Narodowa)
4. Obwieszczenie o licytacji dzierżawy na pobór myta drogowego z traktu. 1822 rok (zb. Biblioteka Narodowa)
5. Ogłoszenie o przetargu na dostawę materiałów do konserwacji odcinka Traktu Brzeskiego od Pragi do Miłosny. 1823 rok (zb. Biblioteka Narodowa)
6. Informacja o miejscach poboru myta drogowego na Trakcie Brzeskim. 1823 rok (zb. Biblioteka Narodowa)
7. Ciećwierz A., 200 lat Traktu Brzeskiego, Warszawa 2020.
8. Sudoł L., Historia Traktu Brzeskiego, Ochrona Zabytków, nr 3 (39), 1986.

Fotografie ze zbiorów autora.

dystrybutor OZE

Corab® PARTNER BIZNESOWY

Twój lokalny dostawca
rozwiązań OZE

Wymień kopciucha.
Skorzystaj z dotacji!

	czyste powietrze zdrowy wybór	MÓJ PRĄD	Dotacja Warszawska Warszawa
Fotowoltaika	do 15.000 zł	do 7.000 zł	do 15.000 zł do 1.500zł/kW
Pompa ciepła powietrze-woda	do 55.600 zł	do 19.400 zł	do 30.000 zł do 1.000zł/kW
Magazyn energii + HEMS/EMS	-	do 19.000 zł	-
Pompa ciepła powietrze-powietrze	-	do 4.400 zł	-
Kompleksowa modernizacja	do 65.000 zł	-	-
RAZEM	nawet 135.000 zł	nawet 49.800 zł	nawet 45.000 zł

Zajmiemy się **wszelkimi formalnościami** związanymi
z kompleksowym przygotowaniem wniosku **i pełnej dokumentacji**
wymaganej do uzyskania **dofinansowania.**

Jesteś z Warszawy lub okolic?

Zadzwoń **601 148 506**

Dystrybutor OZE Sp. z o.o.
22 299 20 07
biuro@dystrybutoroze.pl
Plac Przymierza 6/U17 03-944 Warszawa
www.dystrybutor-oze.pl